

GAZETA WSPÓŁCZESNA

LUTY

7-8-9

BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI
Nr 26 (12 423) Nakład 137 440
Cena 2000 zł

PIĄTEK:

Ryszarda, Romualda

SOBOTA:

Piotra, Zaklany

NIEDZIELA:

Apolonii, Eryki

WYDZIAŁ

Z KRAJU



* Opanowanie afer gospodarczych uznał prezydent RP Lech Wałęsa — na czwartkowym spotkaniu z posłami i senatorami oraz władzami Polskiego Stronnictwa Ludowego za największe wyzwanie, jakie stoi obecnie przed parlamentem, prezydentem, siłami politycznymi i organami wymiaru sprawiedliwości.

Odnośnie do pozycji PSL, prezydent RP zaznaczył, że gdy Stronnictwo będzie miało większość, to on jako prezydent nie pozwoli, by ktoś PSL eliminował. „Was nie zaliczam do lewicy, ale jeśli będą was próbować wymanewrować, to prezydent was przegarnie” — powiedział.

* Wchodzący w życie od 1 marca br. układ handlowy Polski z EWG, nie zmienia zasady przywozu towarów przez polskich turystów z państw „dwunastki” — poinformował rzeczniczkę prasową Głównego Urzędu Cel — Krystyna Urbanska.

* Polska turysta będzie mogła przynieść z EWG (podobnie jak z innych państw) towary bez cła o wartości nie przekraczającej 100 dolarów. Jeśli wartość przekracza 100 dolarów, ale jest mniejsza niż 400 dolarów, osoba wjeżdżająca do Polski płaci cło trzy procenty — wynoszące 15 proc.

* W piątek przestanie działać ostatnia kolonia karna dla więźniów politycznych „Pierwsza” — poinformował przedstawicieli perńskiego urzędu Spraw Wewnętrznych.

* Obietnica, że w Rosji nie będzie wznowienia sumienia, nie miała w ONZ Borys Yelcyn.

* Dramatyczny, największy od zjednoczenia Niemiec wzrost bezrobocia od początku br., szczególnie w Niemczech Wschodnich, gdzie zwiększyło się ono o 29 proc., nikogo nie zaskoczyło, ale wywołało prawdziwy szok.

* Ubranie w stroju wojennym — japońskiego obywatela Niemiec, wyposażonego w miecz samurajski, dwa pistolety gazowe, dwie paczki naboju, kajdanki i radiotelefon — zatrzymała w środę po nielegalnym przekroczeniu przez niego polskiej granicy straż graniczna ze stacjami w Rybiczynie (woj. gorzowski).

* Jak wynika z wyjaśnień zatrzymanego, wybrał się on na swoje rodzinne „rądko” po Polsce w celu sprawdzenia swych umiejętności ukrywania się i nielegalnego przekraczania granicy. (opr. jol)

FERMENT W WINIE

W czwartek, 6 bm., o godz. 7 załoga elckiej winiarni — jeden z zakładów eksportowej Spółdzielni Przetwórstwa Owoców i Warzyw „Frutex” — rozpoczęła strajk okupacyjny.

— Mamy tylko jeden postulat — mówi przewodnicząca komitetu strajkowego, Jadwiga Saar. Od półtora roku domagamy się oddzielenia winiarni od spółdzielni. Zarząd spółdzielni jest przeciwny. Nie zgadza się nawet na podjęcie jakiegokolwiek rozmów. Godzinny strajk ostrzegawczy, przeprowadzony czwartego lutego, uznaliśmy za niegodny z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Dzisiaj też nie było reakcji ze strony zarządu spółdzielni. Panuje kompletna cisza. Uwazamy, iż usamodzielenie spółdzielni wysłoby jej na dobre. Mamy odpowiednie zapasy surowca, a przede wszystkim zbyt na wytworzone wyroby. Obecnie zyski winiarni idą do ogólnego worka i giną. Jako restrykcje odebraliśmy wręczenie dziewiętnastu pracownikom wypowiedzenia umów o pracę. Część z tych osób już odeszła. Strajkowacę będziemy bezterminowo, aż do skutku...

Wcześniej ludzie z winiarni dochodzili swych praw w Sądzie Wojewódzkim w Suwałkach. Sąd wydał decyzję o oddzieleniu z dniem 31 marca 1991 r. Obie strony odwołały się od niej do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. Winiarnia była za terminem wcześniejszym — 1 stycznia ub.r., zarząd zaś optował za 31 majem ub.r. Ostatecznie Sąd Apelacyjny uchylił pierwotny wyrok i sytuacja ta trwa do dziś.

Strajk okupacyjny poprzedzony był referendum. Za strajkiem i w tej właśnie formie opowiedziało się 87 proc. załogi na około 90 zatrudnionych.

Prezes „Frutexu” — Tadeusz Januszewski: — Uważam strajk za bezprzedmiotowy. Sprawa jest w sądzie i tylko on jest władny podzielić spółdzielnię. Nikt więcej, żaden zarząd czy rada nadzorcza. Walne zgromadze-

nie spółdzielni było przeciwne oddzieleniu się winiarni. Czekały na postanowienie sądu, który miał powołać nowych biegłych do przedstawienia obiektywnej opinii. Strajk jest bezsensowny i nielegalny. O działaniach się bezprawiu wysłałem pismo do Prokuratury Rejonowej w Elku. Załoga daje się manipulować. Zarządu o zwolnieniu nie przyjmuję. Redukcje — z przyczyn ekonomicznych — dotknęły całą spółdzielnię. Na innych wydziałach procent zwolnionych był jeszcze wyższy. Muszę jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt. Spółdzielnia zaciągnęła zachodnie kredyty na rozbudowę. Ich gwarantem jest Skarb Państwa. Poręczenia udzielono całemu przedsiębiorstwu jako całość jesteśmy odpowiedzialni za zobowiązania...

Czesław Walaszczyk — wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”:

— Spółdzielnia dała do upadłości, aby na jej bazie utworzyć prywatne spółki, które zagarną majątek za pół darmo. Zarząd za wszelką cenę broni się przed wyłączeniem winiarni. Wie bowiem, że jest to kura znosząca złote jaja. Jednocześnie nie robi nic, aby poprawić ogólną kondycję spółdzielni. Urząd Skarbowy zablokował już kasę spółdzielni. Nie ma programu naprawczego, zwalniani są pracownicy. Związek ma taki program, ale władze spółdzielni uciekają od negocjacji. Do komitetu strajkowego wysłał jedynie pismo, że nie będzie rozmawiał. To nie są właściwe metody. W winiarni zostały wykorzystane wszelkie możliwe formy protestu. Trudno więc mówić o nielegalności i bezprawiu. Ze strajkującymi solidaryzujemy się już siedem organizacji związkowych z dużych elckich zakładów pracy.

JERZY MARKS

Kazimierz E. Falkowski
KOMENTUJE

ALBO KUPICIE NASZE
BUBLE
ALBO SPRZEDAMY WAM
KOMUNE



I znowu
do
szkoły!

Pat. R. Sienko

Posel przy telefonie

Od kilku tygodni „Gazeta Współczesna” prowadzi cykl redakcyjnych dyżurów z posłami z naszego regionu.

Już w najbliższy poniedziałek, 10 lutego w godz. 11—13 pod numerem telefonu 277-10, dyżurować będzie ALEKSANDER MAŁACHOWSKI — reprezentant „Solidarności Pracy”. ZADZWOŃ — tel. 277-10.

Amerykanie w G z ycku

NIEGOCIN ma szansę

W UBIEGŁYM TYGODNIU odwiedzili G z ycku Amerykanie, przedstawiciele Agencji Ochrony Środowiska. Celem wizyty było przyznanie się do postępowania nad G z ycką oczyszczalnią, a w szczególności — sposobami wydatkowania 500 tys. dolarów, które agencja przekazała miastu przy końcu ubiegłego roku. Niebagatelna ta kwota zdeponowana na rachunek w Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie.

Rozmowy amerykańskich specjalistów od ekologii skupiły się głównie na rozpoczęciu prac związanych z gospodarką osadami i właśnie na uruchomienie tego przedsięwzięcia chcą wyłożyć wspólnie pół miliona dolarów. Już teraz, 150 tys. przeznaczono na wykonanie dokumentacji technicznej, a pozostałe 350 tys. na pierwsze prace budowlano-montażowe. Wstępne porozumienie z Amerykanami podpisał, z upoważnienia burmistrza — prezes zarządu fundacji ochrony wielkich jezior — mazurskich, Roman Stanczyk.

Budowa g z yckiej oczyszczalni ciągnie się od lat. Obiekt zlokalizowano w przemyśle między Niegocinem a jeziorem Grajewo, a swoją powierzchnia obejmuje do-

brych parę hektarów. Działawansowanie robót ocenia się na 70 proc i jest szansa, aby jeszcze w tym roku uruchomić pierwszy ciąg biologiczno-mechaniczny, który pozwoli z masą selektywnej wyodrębnić wszystkie zanieczyszczenia organiczne.

Pod koniec III kwartału bieżącego roku przypomniemy się do próbnego rozruchu — twierdzi Jan Grabowski burmistrz Grajewa i dodaje, że wszystko będzie zależało od pieniędzy. Z zaciągniętego w ubiegłym roku, siedmiomilionowego kredytu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, nie da się — niestety — całkowicie dookończyć obiektu. Burmistrz liczy na zrozumienie i przezwyciężenie w wojewódzkich. Może coś kapnie z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska.

Amerykańska pomoc finansowa — kontynuuje burmistrz — dotychczas zaplanowana — uczynienie tak wielkiego obiektu zupełnie samowystarczalnym. Rzecz polegałaby bowiem na wykorzystaniu biogazu jako energii cieplnej i świetlnej — tłumaczy.

Burmistrz wydaje się być dobrej myśli, gdy pytam o losy od lat marzącego Niegocina, niegdyś chwały G z ycka, perły mazurskich jezior. — Myślę, że nowa oczyszczalnia pozwoli w ciągu pięciu najwyżej siedmiu lat całkowicie przywrócić życie i równowagę biologiczną naszemu jezioru. Już teraz wiadomo, że woda ze stawów biologicznych, po odpowiednim długim odstaniu będzie oczyszczona w 95 procentach i dopiero takak trafi do Niegocina.

GRAJEWNA
MIKŁASZEWICZ

LESNICZY
ZNAŁAZŁ ZWŁOKI...
kobiety. Leżały na drodze w okolicy Wysokiego Mostu woj. suwalskiej. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że spadła ona z sań.

SAMOBÓJSTWO
PRZEZ POWIESZENIE...
popelnili 57-letni Eugeniusz J., mieszkaniec Gorzyczek gm. Płonki. Nieznana jest przyczyna tego czynu.

EXPRES

CYGANKI UKRADŁY...
kilka milionów w obecności właścicieli mieszkania. Wydarzyło się to w Gordlinie gm. Zambrów.

POTRĄCIŁ PIĘSZE...
i zbiegł z miejsca wypadku w Marynowie gm. Sejny. Sprawca poruszał się Fiatem 125p, koloru brązowego.

PROWADZĄCY ŻUKA...
nie zachował ostrożności jazdy, wpadł w poślizg i zjechał do rowu Pasażerka doznała złamania miednicy.

PRACOWNIKÓW
ZAKŁADÓW MIĘSNYCH
w Elku zatrzymano na kradzieży mięsa. Żyło ich dwóch Jarosław P i Jan K. Skonfiskowano 60 kg wieprzowiny znajdującej się już w samochodzie złodziei. (bs)

Międzynarodowa Fundacja Kobiet

W Łodzi powstała Międzynarodowa Fundacja Kobiet. Jej celem jest „promocja przedsiębiorczości kobiet, kreowanie zatrudnienia, pomoc w przystosowaniu się do wymogów rynku pracy, działalność na rzecz równego traktowania i równych szans dla kobiet w życiu społeczno-gospodarczym oraz charytatywna wobec kobiet i ich rodzin”.

Inicjatorką przedsięwzięcia i przewodniczącą zarządu fundacji jest łódzka radna, prof. Zdzisława Janowska. (PAP)

Od dziś — „Policja Skarbowa”

W piątek w całym kraju rozpocznie działalność 1500 inspektorów kontroli skarbowej. Jest ona powołana do kontroli płatności podatków. Na jej czele stoi wiceminister finansów Teresa Kąkol — generalny inspektor kontroli skarbowej.

Jak poinformował Zdzisław Sachnowski, dyrektor departamentu w ministerstwie finansów, 6 bm. otrzymało nominacje 49 dyrektorów lokalnych urzędów kontroli skarbowej.

Do innych zadań kontroli skarbowej należy nadzór nad prawidłowością wykorzystania dotacji budżetu państwa oraz nad sposobami dysponowania majątkiem przedsiębiorstw państwowych.

Polska „Policja Skarbowa” nie będzie mieć swoich tajnych pracowników. Dysponować ma jednak tajnym „funduszem operacyjnym”, przeznaczonym na nagrody dla tych, którzy ujawnią ukrywających swe dochody. (PAP)



WOJNA NA DOLE (cz. II)

— Zatakowano mnie z dwóch stron — mówi przewodniczący Rady Gminy w Tykocinie, Leszek Kruszewski. — Z jednej strony skargę na mnie wysłał Klub Radnych Niezależnych, a z drugiej strony Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tykocińskiej. Postkomuniści z Klubu zażębili się z lewicą solidarnościową (trzon Towarzystwa pokrywa się z Unią Demokratyczną).

Towarzystwo powstało w 1981 roku. Skupia ok. 50 członków, głównie pracowników Muzeum w Tykocinie (Synagoga i Dom Talmudyczny) oraz szkoły podstawowej. Joanna Małosińska, przewodnicząca Towarzystwa, pielęgniarzka, prowadziła muzeum — nieformalnej ich siedziby.

Zdaniem członków Towarzystwa konflikt z przewodniczącym Rady Gminy zaczął się od Muzeum. Przewodniczący i wójt rozpoczęli kampanię, by Muzeum przejęła gmina. Przewodniczący miał napuszczać mieszkańców na pracowników Muzeum. „Wy jesteście podatnikami — miał

mówić — to za wasze pieniądze siedzicie i pijacie herbatki”.

— Muzeum było ostoją „Solidarności” — mówi Sławomir Pogorzelski. — W stanie wojennym zostali z niego zwolnione trzy panie.

Ciąg dalszy na str. 4

Brawo Krysiu!

Dzisiaj o godz. 11.30 w sali konferencyjnej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, odbędzie się uroczyste spotkanie z okazji wydania książki, naszej redakcyjnej koleżanki, Krystyny Koneckiej. „Koreę, kraj porannej ciszy” wydał Dom Wydawniczy „ANKAR”.

Gratulujemy Krysiu! (woj)

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

8 2 1 4 2 5 7

SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA

Przypominamy, że jeśli jest to numer Twojego dowodu osobistego wygrasz 200 tys. złotych (niestety tylko pierwsza osoba, która zgłosi się do redakcji otrzyma nagrodę).

W poniedziałek zaś podamy numer wylosowany z nadesłanych kuponów oraz nowe, rewelacyjne, zasady naszej gry. (woj)

Czytelnicy o terenach wokół cerkwi

Zgodnie z uchwałą Sejmiku RP z lipca ub.r. o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego może ubiegać się o zwrot dóbr przymusowo przejętych przez Skarb Państwa, Abp Sawa — wystąpił do Zarządu Miasta o zwrot terenów wokół cerkwi św. Mikołaja, gdzie miałyby powstać budynki Centrum Kultury Prawosławnej. Zarząd Miasta natomiast chce oddać je pod budowę pawilonu usługowo-handlowego.

Oto kilka opinii czytelników na ten temat. Leon Zawadzki: — Zarząd Miasta powinien mocno zastanowić się czy należy w dalszym ciągu rozwijać handel w mieście. Funkcjonuje już wiele centrów handlowych, sklepów, które coraz częściej zaczynają bankrutować. Uważam, że należy oddać tereny cerkwi, które do niej należały.

Michał Gotub z Hajnówki: — Parafrazuując znane porzekadło: należy oddać cerkwi co cerkiewne, a kwestię zagospodarowania terenu pozostawić jej gospodarzom.

Halina K.: — W czasach ekumenizmu nie trzeba budować anagonizmów. Wokół kościoła św. Rocha i Fary nie ma budek z handlarzami. Abp Sawa ma rację, nie można budować kłosek wokół świątyni. Jak pamiętamy z Biblii — Jezus wyrzucił kupców ze świątyni jerozolimskiej.

Tadeusz Korbut: — Jeżeli sporne tereny były własnością cerkwi, to trzeba je oddać. Po co kruszyć kopie, naprawdę nie ma o co się kłócić.

Ciąg dalszy na str. 2

Czytelnicy o terenach wokół cerkwi

Ciąg dalszy ze str. 1

Pan Zakrzewski: — 19 stycznia pan prezydent Lech Rutkowski przemawiał na bożenstwie w cerkwi i obiecał pomoc wyznawcom prawosławia w odzyskaniu ich terenów... Jest to bardzo ważna sprawa, którą trzeba jak najszybciej rozstrzygnąć.

Stanowisko w tej sprawie zajęło też Terenowe Przedstawicielstwo OPZZ Region Mazursko-Podlaski w Białymstoku: „Z ogromnym zaniepokojeniem obserwujemy narastający spór o majątek toczący się pomiędzy Cerkwią Prawosławną a białostockim Zarządem Miasta.

Uważamy, że nie ma i nie może być żadnych przeszkód do polubownego załatwienia sprawy.

Tydzień w tygodniu

Białystok

Propozycja utworzenia Uniwersytetu Podlaskiego była tematem spotkania w Sejmiku Samorządowym, 31 stycznia. Udział wzięli m.in. Emanuel Trembaczowski (przewodniczący sejmiku), Kazimierz Pienkowski (rektor Politechniki Białostockiej), biskup Edward Ozorowski (rektor Seminarium) i Jan Gajewski (prorektor ds. F.U.W.). Chęć przystąpienia do Uniwersytetu zgłosiła Filia UW.

Salon samochodowy firmy Honda otworzył 1 lutego w Białymstoku. W uroczystości inaugurującej działalność salonu udział wzięli: dyrektor generalny europejskiej filii Hondy M. Kusamoto i dyrektor na Europę Wschodnią J. Kani. Władze miasta reprezentowali: prezydent Białegostoku Lech Rutkowski i pani

wiceprezydent Ewa Bończak-Kucharczyk.

1 lutego z rzeki Białki w Białymstoku wywołano zwłoki mężczyzny. Udało się ustalić tożsamość, nie stwierdzono żadnych zewnętrznych obrażeń.

Mleczna katastrofa wydarzyła się 2 bm. w okolicy Bolek. W wyniku zderzenia fiata 125p ze starszym — cysterną przewożącym mleko z uszkodzonej cysterny — wyciekło ok. 3,5 tys. litrów mleka wartości ok. 20 mln zł.

Podrośla wolowina. Od 3 lutego Zakłady Mięsne w

Białymstoku podwyższyły cenę skupu bydła: kilogram w klasie A kosztuje: 9000—8000 zł, zaś w klasie I 5600 zł. Natomiast wzrosły też ceny mięsa i wędlin w sklepach. Na pocieszenie potaniała podłwica białostocka z 73.500 do 72.000 zł.

Szalała grypa — obłędną przeżywały w tym tygodniu przychodnie w woj. białostockim. Choroba nie oszczędzała nikogo — nawet lekarzy i pielęgniarek.

Śmierć na miejscu ponosił 3 bm. w południe mieszkaniec Dębowszczyzny w

gminie Filipów, który pracował przy kopaniu studni. Przyczyną tragedii był wybijający się z ziemi gaz.

Zgodnie z decyzją Zarządu Miasta z dnia 27 stycznia prawo do bezpłatnych przejazdów autobusami przynależnymi do wojennych wojskowym, inwalidom z I grupą inwalidzkiej i ich przewodnikom, a także przewodnikom inwalidów wojennych i wojennych I grupy, osób ociemniałych, niewidomych oraz inwalidów poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Łomża

Wojewoda Jerzy Brzeziniński podjął się roli mediatora w trwającym ponad rok sporze między Z-dem Gospodarki Komunalnej w Goniądzu, a miejscowymi władzami, którego nie zdołał załagodzić wyznaczeni sprawiedliwcy najwyższego szczebla.

Zamknięto już listy kandydatów na radnych w 8 jed-

nostkach administracyjnych województwa, w których nastąpiły zmiany w podziale administracyjnym.

Przekazano do użycia — po poświęceniu — wodociąg wiejski w Rosochacie Kościelnym gm. Czyżew. Tradycyjnie — bez sieci kanalizacyjnej.

Pierwszy strumień wody popłynął także do Łomży ze zbudowanego w rekordowym tempie (poł roku) ujęcia w Gielczyźnie.

Dwie trzecie z badanej kilkusobowej grupy uczniów podstawówek i liceów przynależało do znajomości smaku alkoholu, nieco ponad 3 proc. — do używania narkotyków; około 10 proc. ma styczność z grupami narkomanów.

Trwa dochodzenie w sprawie fałszywych banknotów 100-dolarowych, które pojawiły się w Zambrowie.

Ubiegłoroczne wpłaty na NFOZ w województwie prze-

kroczyły 770 mln zł. Najhojniejsi byli pracownicy uspołecznionych zakładów, służba zdrowia, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego, „Spolem”, nauczyciele.

Konkurs literacki pod hasłem „Wybory codzienności” ogłosił WDK wspólnie z Kuria Diecezjalną. Prace można nadsyłać do 15 maja br.

Wręczenie pierwszej Nagrody Przyjaciół im. Wiesława

Sielskiego, zmarłego przed około 10 laty łomżyńskiego twórcy i społecznika przygotowała Grupa Inicjatywna w składzie: Barbara i Jan Kulka, Karolina Skłodowska, Lech Koziol.

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin wydało biuletyn „Iskierka”, zawierający główne materiały dotyczące obrony życia nie narodzonych oraz zagrożenia, jakie niesie alkohol.

Suwałki

Tomasz Bukowski „Prin” Elk. wywalczył czwartą lokatę w prześladowach kolarskich mistrzostwach świata w Leeds.

W piątek, 31 stycznia Straż Graniczna na przejściu w Ogródnikach ujęła dwóch obywateli Litwy, podejrzanych o dokonanie w Warszawie napadu z bronią na ka-

sjerkę sklepu Marcepol.

W Suwałkach podpisano porozumienie o współpracy między województwem suwalskim, a Obwodem Kaliningradzkim. Min. zostaną wybudowane dwa przejścia graniczne: w Perłach koło Węgorzewa i w Goldapi.

Woj. suwalskie rozwinę komunikację autobusową z Litwą. Czynne są już stałe linie Suwałki — Ładzijski, Augustów — Druskienniki i Elk

Alytus. O uruchomieniu bezpośredniego połączenia autobusowego Olecka ze Szczuczynem na Białorusi myślą o leccy działacze Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna.

Wojewoda suwalski wystosował apel o dokonywanie dobrowolnych wpłat na rzecz służby zdrowia.

4 lutego w Suwałkach otworzyło biuro poselskie posła Aleksandra Małachowskiego klubu „Solidarności Pracy”.

Mieści się w Domu Nauczyciela przy ul. Kosciuszki 120, pok. nr 8. Interesantów przyjmują się w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 11 do 15.

Coraz bliżej do uruchomienia I oddziału intensywnych terapii dla dzieci w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Suwałkach. — W połowie lutego zostaną oddane pierwsze cztery z dziesięciu zaplanowanych na oddziale łóżek.

Drożej ziemniaki. Na targu w Płsku płacono za kwintal 120—140 tys. zł, w Giżycku 120—130 tys. zł, a w Elku 100—110 tys. zł. Sejnach za parę poszty trzeba było zapłacić od 700 tys. do 1,1 mln złotych.

Na przejściu w Ogródnikach nie udało się kolejniemu próbemu skradzionemu samochodowi na Litwę. Kierowca BMW — zaginionego w Giżycku — zajęła się sejnaska policja. (m)

Hitler i Stalin w „Gazecie”

Historia rozpętana wokół wydania „Mein Kampf” Hitlera, konfiskata tej książki, zatrzymanie wydawcy przez prokuraturę, wyprowadziły mnie z równowagi. Okazało się, że są w Polsce ludzie i urzędy, którzy wiedzą lepiej co mi wolno, a czego nie wolno czytać. Ludzie o tej samej mentalności kazali mi na studiach czytać dzieła naukowe do Indochin, a niejakiego Lenina, a zakazywali czytania „Kultury” paryskiej. Uważam, że decyzja prokuratury gwałci wolność słowa. Dlatego chcę udostępnić naszym Czytelnikom fragmenty książki Stalina, Lenina i Hitlera, żebyście Państwo mogli dokonać porównań.

Postąpię zgodnie z wolą Czytelników. Dlatego czekam na telefony (211-18) oraz na listy.

Jestem przygotowany na to, że mogę stanąć przed sądem.

ADAM JERZY SOCHA

HURTOWNIA

papierosów krajowych i zagranicznych poleca między innymi:

— Golden American 25 tw	— 9.400
— Pall Mall	— 7.600
— Nord	— 2.900

oraz około 30 gatunków papierosów.

Polecamy także **SPODNIE DZINSOWE** w cenie 59.000—60.000.

Suwałki, ul. Mickiewicza 7, tel. 31-18

Zapraszamy codziennie w godzinach 8.00—17.00 w soboty 9.00—14.00

Sg 814-0

Spółka „WITAL”

Suwałki, ul. 1 Maja 15

tel. 54-21 wew. 31

oferuje do sprzedaży **GASIEŃCE** do **CIAGNIKA DT-75**

w cenie 3.800.000 zł

za komplet.

Zapraszamy w godz. 10.00—15.00.

Sg 812-1

CEGLE CERAMICZNA PEŁNA I DZIURAWKĘ oferuje producent Cegielnia w Matwicy gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21

UWAGA! Przy zakupie ponad 1000 szt. udzielamy bonifikaty 10 proc.

Ceny cegły: 900 zł/szt. i 800 zł/szt. z bonifikatą; 810 zł/szt. i 720 zł/szt.

Łg 562-0

Urząd Skarbowy w Olecku ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 24 lutego 1992 r. o godz. 10.00 na niżej wymieniony sprzęt należący do:

1. Żukowski Stanisław, zam. Węzewo — ciągnik URSUS C-360, rok prod. 1982, cena wywoł. 12.400.000 zł
2. Siwik Stanisław, zam. Ślepie — samochód Fiat 125p, rok prod. 1976, cena wywoł. 5.300.000 zł

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać w dniu 21 lutego 1992 r. w godz. 10.00—13.00 w siedzibie US Olecko.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Skarbowego w Olecku pok. nr 3.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu 24.02.1992 r. do godz. 9.45 w kasie US Olecko.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w dniu 28 lutego 1992 r. o godz. 10.00.

US Olecko zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 457-1

Zadбай o swój samochód.

AUTO KRAM poleca:

- fabryczne części zamienne do skody 105—120, skody faworit oraz PF-126p
- wyposażenie uzupełniające do skody faworit (wycieraczki, szyby tylne, halogeny, czyszczenie silnika, chłapacze i wiele innych),
- szeroki asortyment akcesoriów i auto-kosmetyków,
- ogumienie i akumulatory.

Łomża, Al. Legionów 7 c, paw. 7, ABC.

Łg 587-1

Od 1 lutego br. czynna jest Kancelaria Notarialna w Zambrowie

notariusza Janiny Godlewskiej ul. Wojska Pol. 18b

TEL. 39-22

Łg 574-0

Okazja — 50 proc. taniej!

Likwidacyjna sprzedaż odzieży importowanej z USA.

PGT „Biebrza”, Łomża, ul. Zamiejska 6

tel. 31-86

oraz Warszawa tel. 22-31-29 i 659-30-15.

Łg 573-1

SENIORZY!!!

Klub „MIRAŻ” Klub „Kozłowa 4”, Białostock, tel. 517-611

zaprasza miłośników tańca i kapeli „SAMI SWOI” na bal, jak za dawnych lat w dniu 8.02.1992 r. godz. 17—24.

k 465-1

CZWARTEK 13 lutego

Klub Garnizonowy zaprasza na koncert Ukrainki Zespołu Pieśni i Tańca „Korobielni”

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MALUCHA (1988) sprzedam, tel. 30-56 po 15 Łomża. Łg 597-1

PRZYCZEPE 6 ton sprzedam. Krzykwa, Żylin 16-422 Wychodnie. Łg 820-1

AKWIZYTORA zatrudnię. Suwałki 26-94.

MIESZKANIE 33 m w Elku zamienię na Suwałki lub sprzedam. Suwałki 38-81 do 15. Łg 817-4

DZIAŁKĘ uzbudowaną kupię. 913-196.

SPRZEDAM Volkswagena „Jetta” Białystok ul. Wysokiego 122. Łg 1622-1

ANGIELSKI dzieciom 227-53. Łg 1617-1

W sobotę zapłonnie znicz XVI IGRZYSK

Koronowane głowy, wielcy politycy, sławy sportu...

Koronowane głowy, wielcy politycy zagraniczni i francuscy, dawne gwiazdy sportu oraz artyści — ok. 600 osobistości oczekiwanych jest podczas różnych wydarzeń, jakie będą miały miejsce z okazji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Albertville.

Ceremonia otwarcia 8 lutego świąt na trybunie gros wspomnianych ludzi. Przybędzie Prezydent Republiki Francuskiej Francois Mitterand, który oficjalnie otworzy XVI Zimowe Igrzyska, obecny będzie wiceprezydent Stanów Zjednoczonych — Dan Quale. Zapowiedziano przybycie także król Szwecji — Karol Gustaw, król Norwegii — Harald i król Hiszpanii — Juan Carlos.

Na trybunach rywalizację w różnych dyscyplinach oglądać będą m.in. brytyjska księżniczka Yorku — Sarah, wdowa po

szachu Iranu — Farah Diba, jej syn — Reza Pahlavi i były król Grecji — Constantinos.

W oczekiwaniu na inaugurację, na arenach olimpijskich spayał w środę śnieg. Mustan odwołał planowane treningi, ponieważ pług i ratrak nie nadają się do odśnieżania. Ostatecznie na starcie Igrzysk w Albertville staną ekipy 64 krajów — 2030 sportowców.

W pierwszym dniu Igrzysk w niedziele, 9 bm. odbędzie się konkurencja: narciarstwo klasyczne kobiet (15 km) godz. 10; saneczkarstwo jednynki mężczyzn (dwa ślizgi) godz. 10; narciarstwo artystyczne — konkurencja pokazowa godz. 11; narciarstwo alpejskie — zjazd mężczyzn, godz. 12.15; narciarstwo klasyczne — bieg na średniej skoczni godz. 13.30; łyżwiarstwo szybkie kobiet (km) godz. 16; łyżwiarstwo parowe — pary sportowe godz. 19.30.

Opr. (jot)

Na antenie i w „Gazecie”

JĘZYK NIEMIECKI

CZESĆ II LEKCJA 3 GRAMMATIK

1. Powtórzenie (por. cz. 1 lekcja 25). Podmiotem jest rzeczownik (lub jego zaimek) w „mianowniku”, to znaczy w formie, w jakiej poznajemy nowe słowa. Przykłady: Wo ist der Paß? — Hier ist er. Dopelnieniem jest rzeczownik (albo jego zaimek) w „bierniku”. Przykłady: Haben Sie den Paß? — Ja, ich habe ihn. Rodzajnik rodzaju męskiego i żeńskiego, oraz występujący w liczbie mnogiej, nie posiadają specjalnej formy w bierniku.
2. Po niektórych czasownikach i przymkach rzeczowniki muszą być w celowniku. Podajemy kilka przykładów przymków i form rodzajników w celowniku: (der Parkplatz) Bei dem Parkplatz gehen Sie gerade! (celownik rodzaju męskiego) (das Café) Bei dem Café gehen Sie rechts! (celownik rodzaju nijakiego) (die Bank) Bei der Bank gehen Sie links! (celownik rodzaju żeńskiego)

Rodzajniki rodzaju męskiego i nijakiego w celowniku przybierają formę: dem. Po przymkach: bei, von oraz za rzeczowniki muszą występować w celowniku. (die Bank) — Das sind die 1000 Mark von der Bank. (celownik rodzaju żeńskiego) (der Bahnhof) — Jetzt gehen wir zum (=zu dem) Bahnhof. (celownik rodzaju męskiego) (das Postamt) — Jetzt gehen wir zum (=zu dem) Postamt. (celownik rodzaju nijakiego) (die Bank) — Jetzt gehen wir zur (=zu der) Bank. (celownik rodzaju żeńskiego)

Często przymkie i rodzajnik zlewają się w jedno słowo. Zachowuje ono jednak końcówkę głoski rodzajników w celowniku: -r oraz -n. Przykłady (odpowiadające na pytanie: wo?):

Wo wartet ihr? — Wir warten im Bahnhof. Wo wartet ihr? — Wir warten im Café. Wo wartet ihr? — Wir warten in der Pension. Oto dalsze przykłady z przymkiem: auf. Są to odpowiedzi na pytanie: wo?

Wo ist die Brieftasche? Vielleicht ist sie auf dem Schreibtisch. Wo ist die Brieftasche? Vielleicht ist sie auf dem Gepäck. Wo ist die Brieftasche? Vielleicht ist sie auf der Fahrkarte.

Czasami po przymkach nie umieszczają się rodzajnika. Przykłady: Nach München. — Bei Frau Schmolz. — Aus Italien. Für drei Mark. — In Deutschland. — Von zwei Uhr bis drei Uhr geschlossen.

Inno pyta: Mußt du den Brief heute schreiben? Inge odpowiada: Nein, ich kann ihn auch morgen schreiben.

Czasowniki müssen/können są czasownikami modalnymi.

JĘZYK ANGIELSKI

SCENKA 31

— Do you mind if I sit here?
— Not at all.
— Thanks.
— Be dum, Be dum, Be dum.

Lekcje języka niemieckiego nadawane są w piątek i w wtorek, a angielskiego w soboty i środy o godz. 5.45, 14.45, 18.30 i 23.00 na antenie Radia Białystok.

„Solidarność Pracy”

zaprasza wszystkich sympatyków i członków na spotkanie z posłem Ryszardem Bugajem:

w Sokółce, we wtorek o godz. 16.30.

w Białymstoku, we wtorek o godz. 19.00 w auli Wydziału prawa filii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Mickiewicza 1.

„Solidarność Pracy”

zaprasza wszystkich sympatyków i członków na spotkanie z posłem Ryszardem Bugajem:

w Sokółce, we wtorek o godz. 16.30.

w Białymstoku, we wtorek o godz. 19.00 w auli Wydziału prawa filii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Mickiewicza 1.

„Solidarność Pracy”

zaprasza wszystkich sympatyków i członków na spotkanie z posłem Ryszardem Bugajem:

w Sokółce, we wtorek o godz. 16.30.

w Białymstoku, we wtorek o godz. 19.00 w auli Wydziału prawa filii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Mickiewicza 1.

„Solidarność Pracy”

zaprasza wszystkich sympatyków i członków na spotkanie z posłem Ryszardem Bugajem:

w Sokółce, we wtorek o godz. 16.30.

w Białymstoku, we wtorek o godz. 19.00 w auli Wydziału prawa filii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Mickiewicza 1.



Czy nie panicz? Taki pan podobny do panienki Wandę... — w te słowa odezwała się w jego stronę mieszkanka Kamiennej Dłogi, gdzie nie opodal wsi Pietkowo pod Łapami Pilsudski mieli przed wojną nieduży dworek, sprezentowany — już po śmierci Marszałka — jego rodzinie z okazji Bożego Narodzenia.

Taki naówczas panował sympatyczny obyczaj — spointuje rzecz Krzysztof Burek, tamta, w latach siedemdziesiątych, pora archeolog zatrudniony w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. — Prowadziłem sobie w najlepsze badania terenowe, gdy naprzeciw mnie wyszła ta staruszka. Wraz z nią objawiła mi się w całej pełni tradycja lat trzydziestych.

Krzysztof jest z rocznika 1946. Wywodzi się z wielkiej zamożności, mającej swe korzenie w Sandomierskiem. Tej spokrewnionej przez matkę, siostrę Stanisławę, poetę, z Modzeleńskimi. Symonem jest pisarza nurtu chłopięcego (te etykiety...) Wincentego Burka, rodzonym bratem Tomasza, krytyka literackiego, TKN-owca, sympatyka KOR-u. Wywodzi się z rodziny o przebiegłych tradycjach patriotycznych.

Zdarzyło się, iż w roku 1974, po studiach na stołecznej archeologii, Krzysztof zatrudnił się w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Za sobą miał okres działań przelomowych lat 50. i 60. wokół tzw. „ekspedycji jawniejskiej”, której ze strony polskiej głównym animatorem był doc. Jerzy Antonowicz (zmarły w r. 1970). (...)

Gdy więc Krzysztof przybył w te strony, było już po owym „jawniejskim szaleństwie”. W sam raz jednak pora odpowiednia na zajęcie się problematyką osadnictwa, e-poki wpływów rzymskich na Podlasiu, okresu wczesnośredniowiecznego, osadnictwa środkowej i młodszej epoki kamienia. (...)

„Wielkie Miasto Białystok”. Tak właśnie nazywał je w tytule swej powieści Słomkowski, polski Białorusin, wielce ważący na życiu intelektualnym tego miasta, od dziesiątków już lat. Był, jak się rzekło, rok 1974. Sekretarzem partii na całe województwo był wówczas reprezentant kolejnego wysypu „zdolnych młodych partyjnych sekretarzy” (poprzedni jak pamiętamy, miał miejsce po polskim Październiku i stanowili o nim Albrecht, Matwin oraz Morawski) Zdzisław Kurowski, w kręgu najbliższych przyjaciół zwanym „Zdzichem”. (...)

Poza wszystkim innym stawia on wówczas w centrum miasta — Dom Aktora Dla Krzysztofa, „jako” przybywa z zewnątrz który ma zadanie włączenia się w kulturalno-państwowy krwioobieg miasta, również znajduje się w nim niespora Izdeba. Owym dośrodkowym twórczym przyciąga z kraju aktorów, muzyków, dziennikarzy, pracowników naukowych.

Na ówczesny Białystok zaczyna obwijać spore aspiracje i apetyty. Już „Zdzicha” w tym głowie, żeby stał się on wcale prężnym ośrodkiem akademickim. Dawny Pałac Branickich mieścił więc Akademię Medyczną, rodzi się Politechnika Białostocka, to właśnie wówczas powstaje tutaj filia Uniwersytetu Warszawskiego.

Na zajęcia do Białostocko dojeżdża ze stolicy eks-marciowiec z 1968 roku, Jan Kofman, przysły redaktor podziemnej Krywki.

W owej filii, na historii, pracuje Stefan Meller.

Na wydziale filologii asystentem jest — studenci go lubią — niejaki Jarosław Lindenberg.

Na wydziale prawa wykładowcą jest prof. Andrzej Stelmachowski.

Na Akademii Medycznej marksizm wykladał Roman Koper. W pewnym momencie, pod wpływem iluminacji zapewne, pasjonować poczyną go... św. Augustyn. Rychło staje się ten niedawny marksista... działaczem katolikiem, wręcz aktywistą KUL-u. (...)

Na polonistykę wykladał Andrzej K. Kijowski (syn Andrzeja), na prawo Jarosław Kaczyński, także na polonistykę Elżbieta Feliksiak. Towarzystwo zatem wcale doborowe. (...)

W życiu politycznym Białostocka, tej „wielkiej wsi”, jak ją nie tylko Krzysztof określał, była to epoka „po Łaszewicz”. Na imię było mu Arkadiusz. Pełnił w B. przed Kurowskim, funkcję pierwszego sekretarza. Białorusin, Krzysztof wytrząsa z pamięci anegdotki o nim.

W Komitecie wojewódzkim partii, powiada, nazwiska wszystkich Białorusinów kończyły się wówczas na „uk”. Z jednym wyjątkiem na „ski” — towarzysza Skiruka. (...)

W tym to mieście, pod koniec lat 60., debiutował „Listami z rabarbaru” — Edward Redliński. Mocą swego reportersko-pisarskiego talentu został zatrudniony w redakcji stołecznej Kultury. Trwał w niej, przybawo książek jego autorstwa, w tym i takich bestsellerów, jak „Awans” czy „Konopielka” (obie dotyczące się w publicystyki realia), aż do czasu, gdy powołał się na ów pamflet na osobę i sekretarza pt. „Jakiś”. Z huknem — po uprzednim obświeceniu go przez Romana Bratnego — został wówczas wyklęty z redakcji Kultury. Białystek również przyszedł mu niebawem opuścić dla pracy w podstołecznej gazecie zakładowej.

„My do tow. Radebergera” — powiadało się tamta pora strzegącemu przystępu do białostockiego domu portierowy, stojącemu na czatach domu, w którego wnętrzu znajdował się, między innymi, bufet zaopatrzony w piwo marki „Radeberger”.

Sam zaś Redliński, piewca podbiałostockich Taplar, twórca Kązuka, rodzony brat łomżyńskiego wicewojewody, już po stanie wojennym wybrał emigrację do USA, skąd nadeśła nam swoje „Dolorado”.

Tamta wszelako pora tacy ludzie, jak Redliński, własnie jak Włodzimierz Pawluczek, socjolog, stanowili o kolorycie Białostocka. Drugi z tandemu skryje się na długie lata w Ośrodku Badań Naukowych z siedzibą w tym mieście, napisze wziętego „Wierszalina”, wcale udany literacki reportaż o mniejszościach narodowych i wyznaniowych p.in.-wschodniej Polski. W latach 1980-81 i jego nazwisko znajdzie się wśród założycieli pisma Meritum, rychło, bo w stanie wojennym, zawieszono go ze skutkiem natychmiastowym i nieodwołalnym. Wyłąduje w Krakowie, gdzie obejmuje docenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim (katedra religioznawstwa). Coś tam dąbie, publikuje, po rozmaitych naukowych, elitarnych periodykach. Do B. niezbędny go ciągnie.

Za to rozkwita w Białymstoku miesięcznik Kontrasty. Po tym, jak założyła go przyszła pani wiceminister kultury Marszałek-Młynarczyk, przejmie go Klemens Krzyżagórski i wówczas stanie się ogólnopolskim pismem reporterskim. Tenże sam Krzyżagórski, w pamiętną noc z 13 na 14 grudnia 1981 roku będzie głównym założycielem (do spółki z Jackiem Żemantowskim), SD PRL-u, na 5 piętrze „Interpresu” przy Bagateli 14. Po Krzyżagórskim pismo, na krótko, przejmie Zbigniew Bauer, po nim zaś, już po- rą stanu wojennego, Dionizy Siderski. Ten przyjaciel Janinki Jankowskiej, zaproszony przez nią do obozu internowanych w Goldapi, spłodził owy sławny reportaż, przedrukowany po wielokroć w stanie wojennym przez całą reżimową prasę. Tenże sam, jak wieść niesie, z parą piśtoletów nosił się z dumą po komarszynie zarządzanej przez siebie gmachu białostockiej prasy. Doprowadził Kontrasty do upadku. Stało się to całkiem niedawno.

W Białymstoku ukazują się nam Hiba, czyli białoruska Niwa oraz Auśra, pismo dla okolicznych Litwinów. Swobody narodowościowe bywają tutaj zatem, prasowo przynajmniej, koncesjonowane.

Słomkowski, ów „pan na polskiej Białorusi” by wy- żyć, utrzymywać się jakoś przy życiu, pracuje fizycznie.

Ciąg dalszy na str. 6

Ciąg dalszy ze str. 1

W Muzeum ukryli pomnik Orła Białego wykonany ze składek mieszkańców. 3 Maja 1982 roku dokonali jego odsłonięcia.

Próba przejęcia Muzeum nastąpiła po powstaniu spółki „Teltyk”. Zdaniem członków Towarzystwa spółka potrzebowała Muzeum jako zabezpieczenia „kontraktu z Siemensem. Sprawa oparła się o wojewodę. Muzeum nie przeszło pod gminę.

Towarzystwo kwestionowało też sprzedaż tak zwanej „białej szkoły” byłemu i sekretarzowi KG PZPR — bez przetargu i za „śmieszny” kwotę ok. 7 mln zł. Zarząd Koła „S” Pracowników Oświaty i Kultury w Tykocinie wystosował w tej sprawie pismo do Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku.

— W odwiecie za to wystąpienie Zarząd „S” RI w Tykocinie podjął uchwałę o pozabawieniu naszego koła znaczącego „Solidarności” — mówił Tadeusz Świętochowski, wiceprzewodniczący koła „S”. Pracowników Oświaty i Kultury. — „S” RI zarzuca nam w uchwale, iż „prezentujemy” typowe dla komunistów „cechy jak państwowa własność i centralne zarządzanie”. Członkowie Zarządu „S” RI, którzy podejmowali te uchwały, już nimi nie są. Sam proboszcz zwrócił uwagę na ich zębrania przy kielichu (pokazując zdjęcie jednego z członków Zarządu „S” RI śpiącego na stołku w knajpie). — Przecież to Leszek zaczął postępować jak komunistę i centralizować władzę w swoim ręku — mówi Sławomir Pogorzelski, jego kuzyn. — Do jakich metod on się uciekał, straszył mieszkańców, że im zostaną odłączone telefony, jeśli nie wykupią numerów w spółce „Teltyk”. We wsi Rzedzian, w której mieszka członek Zarządu Gminy i udziałowiec Spółki, Henryk Moroz, wójt nie pozwolił komitetowi telefoniczacji wsi na założenie centrali telefonicznej. Za to, że głosiło o tym mówilem, to otrzymałem takie pismo:

„Pan Pogorzelski Sławomir. W związku z ciągłym szkoleniem i podrywaniem autorytetu radnym — członkiem Zarządu na sesjach, zebra- niach oraz w innych miej-

scach publicznych ostrzegamy Pana na podstawie art. 25 Ustawy z dn. 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym „rad- ny korzysta z ochrony praw- nej przewidzianej dla funk- cjonariuszy publicznych”. Je- żeli niniejsze ostrzeżenie nie spowoduje zmiany postawy Pana w stosunku do Rad- nych, Zarząd Gminy skieruje sprawę do Prokuratury za na- ruszenie godności Radnego i straty moralne. Zarząd Gmi- ny”.

— „Leszek, jak mogłeś coś takiego napisać?” Pytałem go. „Przecież takie pogróżki komuna stosowała. Chcesz mnie zastraszyć?” Nie po-

ski i robili kampanię na rzecz Tadeusza Mazowieckiego. Zignorowali działaczy „S” RI, którzy zwrócili się do nich. By włączyli ich w skład KO. Wobec tego radniicy zwołali zebranie. Po wiel- kiej kłótni radniicy oddali prowadzenie zebrania w moje ręce. Potrafię prowadzić takie zebrania. Wiem kiedy komu dać głos — chrząka. — Zgłosiłem wniosek, żeby do prezydium KO weszli przedstawiciele każdej wsi. Człon- kowie Towarzystwa wyszli z sali trzaskając drzwiami. W wyniku prowadzonej przez nowy KO kampanii linia le- wicowa przegrała. Tykocin był jedyną w kraju gminą, w której Lech Wałęsa uzyskał w I turze 73 proc. głosów. Gdy

dydowania do samorządu na- mawiała go pani Pogorzelska z Towarzystwa. Pokazuje mi film video z budowy stadionu, którą zapoczątkował. Po jego wyjeździe do Anglii, latem 1991 roku, budowę kontynu- wała spółka „Teltyk”.

— Widzi pan to siano na płycie boiska — w pewnym momencie zatrzymuje obraz. — Poprosiliśmy pana Trypucia (członek Zarządu Gminy i Za- rządu spółki „Teltyk”), żeby społecznie obsiał piętę traw. W zamian będzie miał siano. Pan Trypuć obsiał. Gdy trawa weszła — skośił. Wówczas usłyszał, że „cierpie korzy- ści”. Zdezerwował się. „Zgrab- cie sobie sami”. Siano przebo- żało, a gdy już je zgrabilo.

(16,6 proc. udziałów), ale ten udział wyczołgał. Dlaczego? (Rada Gminy nie podjęła uchwały o wyczołganiu udziału — przyp. red.). Ludzie nie mó- ga zrozumieć, że przy takiej działalności muszą być pewne tajemnice służbowe do wglądu tylko dla osób zaintereso- wanych.

— Zarzucają Kruszkowskiemu, że jako przewodniczący wchodził w skład spółki. Na dzisiaj nie ma żadnych prze- pisów, które by tego zabra- niały. Możemy to ocenić tyl- ko w sferze moralnej.

— Jeśli chodzi o roboty pu- bliczne to wystąpił zbieg oko- liczności. Spółka zakupiła sprzęt do układania sieci te-

zystwo (daliśmy im w za- mian pomieszczenie w Domu Kultury). Mał przewodniczą- cej „Towarzystwa pracuje w geesie (wówczas) był wicepre- zesem geesu). Prezes geesu u- stawił Towarzystwo, żeby nie opuszczali lokalu. Przez ten opór gmina straciła 6 mln zł. Albo lekarz weterynarii pan Zaprzalski, przewodniczący Klubu Radnych Niezależnych, który chce mnie zwolnić, bo nie chce dopłacać do jego mieszkania. Każda moja de- cyzja rodzi pięciu wrogów. O- ludzi w tej biedzie łatwo po- puścić. Wczoraj Kłaskali, bo tu będą gwałcić...

— Jak wypier... przewod- niczającego na sesji nadzwyczaj- nej — rzucił nagle po chwili zadumany — to i pewnie mnie wypier...

WOJNA NA DOLE (cz.II)

znaje Leszka. Do 1990 roku szliśmy razem. Popieraliśmy wiele jego pomysłów. Robiliśmy mu kampanię wyborczą do rady w 1988 roku. Chcieliśmy, żeby rozliczył naczelni- ków. Rozliczył. Wciągnął nas do pracy w komisjach. Gdy „S” doszło do władzy coś się z nim stało. Zaczął skupiać władzę w swoim ręku. Nie powołał komisji w Radzie. To, co zarzucał poprzednie- mu przewodniczącemu rady, I sekretarzowi KG PZPR —

„białą szkołę” byłemu I se- kretarzowi KG PZPR. Ja tak rozumiem demokrację, że by- liśmy działacze tej partii zakładali prywatne firmy i dawali ludziom pracę. Firma pana Matejczuka zatrudnia 20 ludzi. Jeśli ci działacze od ga- dania zadowolą, to niech za- łożą tańsze, lepsze, i konkure- ncyjne firmy. Tak buduje się prawdziwą gospodarkę rynkową. Muzeum chcieliśmy przejąć, gdyż pracuje tam po- nad 20 ludzi, których prace ograniczają się do robienia na- drutach, a podatnicy płacą za to 500 mln zł rocznie. Później się dziwny skąd taki duży deficyt budżetu państwa. Gmi- na chciała zrobić z Muzeum dochodowy interes, ale wielu członków Towarzystwa utra- ciłoby tam pracę.

— Radny W. już dawno do- szedł do wniosku, że tym pa- nom nie chodzi o rozwój gmi- ny i zrezygnował z udziału w pracach Rady.

Radny W. (prosi o niepo- dawanie nazwiska), był dy- rektorem szkoły w Tykocinie, reprezentant gminy w spółce „Teltyk” (obok wójta). Na- uczyciel w-f. Mówi, że do kan-

to widzi pan co stało się z piętą. Porobiły się węży. A tu wójt panu — kamera po- kazuje spalone siano wzdłuż piły stadionu. Spalone, żeby nikt nie skorzystał. — Ja nie chcę w takim pogorzelskim planie i dlatego wyczołgałem się z pracy w Radzie...

Wójt gminy Tykocin. Poka- nej tuszy mężczyzna pod pię- dziesiątkę, Mieszka w Białym- stoku. Wywodzi się z Popo- łanu, wsi pod Tykocinem. Nim został wójtem, przez 7 lat był kierownikiem referatu spo- łeczno-administracyjnego w Urzędzie Gminy.

— Wszedłem do Rady z li- sty PSL — mówi. — A pan wie jaką politykę prowadzi PSL: nie wysłać się, pocze- kać. Ja nie mam czasu czekać. Kadencja nie trwa wie- cznie. Ale im więcej się robi, tym większe zapleczenie pa- rodu i zadowolona głupia. Dzia- ła schemat 40 lat: państwo powie co zrobić i da środki. Chcieliśmy z przewodniczą- cym Kruszkowskim przeła- mać.

— Telefonizację gminy po- przez spółkę podpowiedział nam wysłannik ministra Bala- za. Miałem zapewnienie mi- nistra Słeska, że da nam koncesję. Podpisałem kon- trakt z Siemensem. Centrala jest już do odebrania, ale Mi- nisterstwo broni swego mono- polu. W umowie z Siemensem nie ma ani słowa, że gmina poręczy kontrakt. W tej chwi- li spółka jest papierowa. Gmina wpłaciła 15 mln zł

lefonicznej, ale nie otrzymała koncesji. W tym momencie pan Kruszkowski upadł jak hodowca piecarkarz. Złożył więc ofertę na budowę sta- dionu. Była to jedyna oferta.

— Powiem panu o co to chodzi... to wieloletni konflikt pomiędzy szefem PSL-u, prze- wodniczącym Rady Nadzorczej SKR-u, panem Niecieckim, a panem Kruszkowskim. Oni od- lat siedzą na wysokich stol- kach w radach i walczą ze so- bą. Do tej pory Nieciecki nie miał haka na Kruszkowskiego. Gdy spółka zaczęła budować stadion, Nieciecki mógł ruszyć jako nienawistny. Tu jest gra interesów i dlatego szef się dziury w całym. Pan Kruszkowski ma oczywiście też swój interes, ale oświadczam panu, że spółka „Teltyk” wykonała prace na rzecz gminy dobrze i tanio. Może to badać 10 pro- kuratorów. Natomiast interesy tamtych panów nie są takie czyste. W SKR niszczye ma- jątek wartości 2,5 mld zł. SKR nie płaci gminie dzier- żawy za grunty. Gees, z któ- rego udziału zabrali radniocy i zostali w nim tylko pracow- nicy: domaga się, żeby im od- dał im za grosze sklepy. Sa- mi dzierżawiają za grubą for- sekę wybudowany w czynie społecznym przez wies. Wszczęłem dochodzenie w tej sprawie. Czy prezes geesu Ostrowski mnie za to polubi? Wystawiliśmy lokal na prze- targ, który użytkowała Towar-

Na nadzwyczajnej sesji, 2 stycznia 1992 roku na prowa- dzonej obrady wybrano prze- wodniczącą Klubu Radnych Niezależnych, T. Zaprzalską. Wniosek w imieniu Klubu składali: Witold Ostrowski (b. PZPR), Franciszek Nie- ciecki (b. ZSL, szef PSL), Cy- cilia Kossakowska (b. PZPR) oraz pan Sadowski (SKR). „przez rok nie brała udziału w pracach rady — powiedzi- mi wójt — nagle się uaktywi- niła. Pracownica UG”. Wier- stki wnioski przechodziły przy 11 głosach „za” (ty- członków Klubu Kultury). Prze- wodniczącą Rady Gminy (b. przybył na sesję) został o- wolany w tajnym głosowaniu. Przewodniczącą została wy- brana Cyrcilia Kossakowska. Wójt Dominik Witoskowski u- zyskał 16 (na 17) głosów „za”.

— Jeśli to tylko zmiłna de- koracji — skomentował przerwie Sławomir Pogorzelski z Towarzystwa — to nie- dał będę w opozycji.

ADAM JERZY SOCH

PS. Izba Skarbowa prowadzi kontrolę spółki „Teltyk”. Wynikami kontroli poinformo- jemy.

W cz. I reportażu drukowa- nej przed tygodniem omówi- no podaniem, iż Witold Ostrowski jest rolnikiem mieszkającym w Siekierkach. N- jest rolnikiem i mieszka w Jezewie Starym. Natomiast Cyrcilia Kossakowska miesz- ka w Kaplicach, a nie w Kup- kach.

Przepraszam.

„Dzięki pomocy bożej...”

P arę dni temu padł ko- lejny polski mit. I to ten najświeższy. Nie ma bowiem już żadnych wątpliwości, kto naprawdę ob- alili na świecie komunizm. I chociaż do tej pory jak Pol- ske długi i szeroka byliśmy wszyscy pewni, że to my pier- wsi bohaterowie pokonaliśmy, niekajak nas przez pół wieku komunistyczna hydrę — pre- zydent Stanów Zjednoczonych George Bush, w swoim ostat- nim orędziu o stanie państwa (amerykańskiego oczywiście) najspokojniej oświadczył:

— Dzięki pomocy bożej wy- graliśmy zimną wojnę i oba- lili światowy komunizm! — po czym skierował gorące sło- wa podziękowań do cierpliwych amerykańskich podmiotów nie żałujących „zielonych” na potrzeby armii, oraz do tam- tejszych żołnierzy — wetera- nów z Korei, Wietnamu, Pa- namy, Iraku i jeszcze paru- miniejszych wojen za to, iż

„chłopcy z oceanu tak bo- hatersko walczyli z komun- istyczną zarazą”.

— Ale czemu Bush mówi tylko o Amerykanach? — Po- lacy to gdzie byli? — Pre- zydent to my! Myśmy pierwsi na świecie obalili komunizm! Poprzez polski Październik, Grudzień, Sierpień i Solidar- ność! Czy oni już o tym zapomnieli? — wy- zalił mi się parę dni temu pie- wien białostocki polityk przy- kawie. — Czy ci Amerykanie naprawdę widzą tylko sie- bie?...

— Naprawdę! — odpowie- działem spokojnie. — Świat współczesny jest bowiem nad- zwyczaj mało sentymentalny i jeszcze mniej pamiętliwy. A- merykanie pod tym względem nieczym się nie różnią od Niemców, Brytyjczyków czy, powiedzmy, Japończyków, z tą mo- dzie tylko różnica, że bar- dziej niż inne narody przekon- nani są o swojej dziejowej

misji zbudowania na całym naszym globie ustroju demo- kratycznego.

— To heroiczna walka Pol- ski o wolność u nich się już nie liczy, czy jak? — pro- winiwnie polityk nie da- wał za wybraną.

— W wąskim kręgu osób związanych z Białym Domem na pewno się liczy. Polska jest tam postrzegana żywotnie i ma nawet niezłe notowania. Natomiast przeciętny obywa- tel amerykański, który płaci na politykę zagraniczną swo- jego państwa coraz większe podatki, ma o naszym kraju nie większe pojęcie, niż o Ma- lezji, Ekwadorze czy Rumuni! Nie można więc od Amery- kanów wymagać polonocent- ryzmu w widzeniu świata, gdyż jest to nadwładnia wada narodowa, która na dodatek nas, domorośli przeważ- nie, politycy wprawiają spo- łeczeństwu jako zaletę! — Próbowałem jakoś racjonalnie

MIEDZY BUGIEM A MANHATTANEM

wyperswadować kolede — politykowi że naszą megaloma- nie, lecz bezskutecznie:

— Ty chyba jesteś piepr- znięty, wiesz? Jak ty tak mo- żesz mówić? — przerwał mi brutalnie w pewnej chwili i trzaskając drzwiami ostentacyjnie opuścił mieszkanie...

I tak (zupnie jak w na- szym Sejmie najnowszej ka- dendy) zakończyła się moja z nim dyskusja na temat: kto obalił komunizm na świecie? Amerykanie czy Polacy?...

Nie zdążyłem nawet Kazi- mierzowi powiedzieć, że przez ponad rok mojego pobytu za

oceanem, tylko dwa razy w tamtejszej ogólnamerykań- skiej sieci telewizyjnej słysza- łem cokolwiek o Polsce. Raz: kiedy Amerykę odwiedził pre- zydent Lech Wałęsa i drugi raz, kiedy całe Stany Zjedno- czone obiegła wiadomość, że amerykański rząd daruje nam dług. I nawet wiele życzli- wa mi Amerykanka polskiego pochodzenia skomentowała to wtedy krótko:

— Boże Wielki! Kiedy wre- szcie przestaniemy płacić po- datki na to całe światowe dzia- łaństwo, które stałe do nas wyciąga ręce...

I chociaż dla nas brzmi na pewno przytko, podzi- ądanie wielu osób które w USA, że my — Polacy, na nowo nauczyli się praw- nego patriotyzmu i wysła- łem przy tym z naiwnego lonocentryzmu, powinni- łem jak najciszej wyjechać o- cean po naukę realnego, litycznego myślenia. Wtedy, może, zaczęlibyśmy wresz- to przestęgać naszą biedną, czynną w sprawliwym, re- stycznym wymiarze.

BARTO

Ciąg dalszy ze str. 3

— nie byłaby abolicją, tylko rozgrzeszeniem, które nie- czego nie zatałwi i nie wyczyści żadnej sprawy.

— A jak powinna wyglą- dać taka abolicja podatkowa?

— Najpierw trzeba precy- zyjnie nazwać i określić prze- stępstwa podatkowe, które a- bolicja obejmuje oraz te, któ- rych nie obejmuje. I wtedy u- jawniając, że z tego źródła uzyskałem tej skali majątek i od tego ujawnionego źródła płacę podatek, ale mniejszy, gdyż abolicja przynajmniej podatkową ulgę. Jeśli służby podatkowe wykryją, że do- puszczam się innych prze- stępstw to znaczy mam do- chody z innego nie ujawnio- nego źródła — wtedy podleg- nam ostrym rygorom praw- nym. Także w przypadku, gdy ktoś powinien był podać za- abolicję, a nie uczynił tego, powinien być surowo ukar- any.

— Oszustwa, przestępstwa podatkowe — to rzecz niemal normalna na Zachodzie.

— Z tą tylko różnicą, że ci, którzy ich się dopuszczają nie oszukują tam skarbu państwa, lecz innych graczy. Ten, którego dopadną służby

podatkowe, płaci za tych, któ- rym się udało. Gdy tam np. dwóch facetów równocześnie u- zna, że można zarobić na ja- kims jednym źródle nielegal- nego dochodu — to — oni ty- lko konkurują między sobą. Lecz gdy apetyt któregoś z nich wzrasta, wtedy, m.in. przez domos, sprawa trafia do arbitrażu państwowego. Jeśli ten arbitraż nie zatałwi pro- blemu — to rozstrzyga go kul- ka. A u nas wszyscy grają przeciwko skarbowi państwa.

— Prezydium Sejmu zleci- ło NIK-owi kontrolę banków. I jakie są pierwsze wyniki?

— Szokujące. Nie mogę więcej powiedzieć do czasu zakończenia kontroli. Dodam tylko, że jeden z wysokich urzędników bankowych powie- dział mi, że nie wyobrażał so- bie, jaka jest skala zginiłziny i deprawacji w bankach.

— Czy te zjawiska wystę- pują w bankach państwo- wych czy prywatnych?

— Specjalnie nie ma to znaczenia. Banki komercyjne, prywatne zajmują się może jeszcze praniem brudnych pie- niedzy, ale to nie problem NIK-u, lecz służb specjalnych.

— Na jakim etapie jest a- fery FOZZ-u?

— W prokuraturze i u li-

kwidatora. W tej sprawie istotnym momentem jest dla- mnie to, że podjęto politycz- na decyzję, aby odszukać pie- niądze i zobowiązano do tego 3-5 osób, które mają pełne uprawnienia do tej działal- ności.

— Czy potrzebny był aż taki rozgłos wokół tej spra- wy, aby podjąć polityczną de- cyzję?

— U nas największa siła tkwi w zaniechaniu działani. Aby przełamać to zaniechanie potrzebna jest bardzo duża zewnętrzna presja.

— Czyby dwa poprzednie rządy nie chciały rozwikłać tych spraw?

— Nie miały dostatecznej woli, żeby te sprawy załat-

wiać. To nie znaczy, że chciały zaniechać wyjaśnienia. Musi- my zmienić filozofię myślenia o przestępstwach. Trzeba tak- że uczciwie powiedzieć, jaki poziom ochrony zapewniamy przestępcy. Ten poziom o- chrony kosztuje. W tej chwili zachwiana jest równowaga prawna. Większe szanse ma

zawieszanie przestępcy. Jedynym właściwie dowodem winy jest — tak jak w średniowieczu — przyna- nie się oskarżonego. Bez ka- mania kołem ja takiego do- wodu nie uzyskam.

— Można mieć nadzieję, że sprawa FOZZ-u będzie dopro- wadzona do końca z pełnymi konsekwencjami personalnymi i karnymi?

— Czy karnymi nie wiem, ale personalnymi tak. Stano-

wisko NIK-u jest takie, że wszystkie osoby związane z radą nadzorczą FOZZ-u nie- dają już rękojmi na jakim- kolwiek stanowisku, które jest związane z ochroną inte- resów państwa.

— Minister Misiąg powinien zatem odejść?

— Oczywiście, podtrzymuje stanowisko NIK-u.

— Czy jest też nadzieja na odzyskanie pieniędzy?

— Tak, powiem brutalnie, dopóki jest luka w budżecie, dopóki będzie wola odzyskania tych pieniędzy. Gdy już tej luki nie będzie, wtedy wysze- stkie siły polityczne machną na to ręką. Tak jest na ca- łym świecie, tu ważna jest również kalkulacja. Jaki jest sens ściągania przestępcy, który ukradł 100 tys. i jeśli na- złapanie go, trzeba wydać 2 mln.

— W Tygodniku „S” po- wiedział Pan, że nasze dług- mogły być wykupione przez mafie amerykańską i organizacje terrorystyczne.

— Nie można tego wyku- pić. O tym, że moje rozumu- owanie jest prawidłowe, świadczy wizyta amerykań- skich prokuratorów, bo zna- leźliśmy ślady związane z bankiem BCCI (największy

skandal w historii bankowa- ci, m.in. w tym banku prze- brudne pieniądze pochodzą- z narkotyków — przyp. red.)

— Ustaria się swego cza- opinia, że NIK był narzędziem walki elit władzy.

— NIK nigdy nie był narzą- dem walki elit władzy. Ge- neral Mozarz po przegranej rozgrywce o władzę został przeciw odesłany do NIK-u. To tylko świadczy o jedne- — NIK był sparaliżowaną in- stytucją i to zarówno we- wnętrźnie jak i zewnętrznie. Jeśli ktoś chciał w polityce- nej rozgrywce wykorzystać wnioski NIK-u, to je wyko- rzystał, a jeśli nie — to nie.

— A jak jest teraz, czy si- naciski różnych grup, czy Pa- osobiście jest poddawany ta- kim naciskom?

AUTO-GLOB



Wszystkim zamierzającym podróżować poza granicami kraju własnym samochodem, „WESTA” przypomina

o obowiązku zawarcia ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej „Zielona Karta”.

Tylko ta polisa honorowana jest przez służby graniczne innych krajów. Zawierając to ubezpieczenie w „WESTA” możesz uzyskać **do 80% zniżki**.

Ponadto oferujemy najtańsze ubezpieczenie twojego pojazdu w zakresie auto-casco, z możliwością rozszerzenia naszej odpowiedzialności poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Zapraszamy do punktów akwizycyjnych „WESTY” w Białymstoku oraz na terenie województwa.

Życzymy szerokiej drogi.



Serviny luksus

CITROEN AURA ZX

Dotychczas pisałem o testach przeprowadzanych przez kierowców — mężczyzn, o ich wrażeniach z jazdy takim, czy innym samochodem. Aż tu trafiłem na takie „refleksje z kierownicy” spisane przez kobietę. Swoimi wrażeniami z jazdy Citroenem ZX Aura dzieli się dziennikarka tygodnika „Quick”, Simone Danne. Zapraszamy do lektury.

Od września 1991 można w Niemczech kupić nowy samochód francuski — Citroen ZX Aura Jogo sprzedaż nie idzie źle. Nic dziwnego. Golf ma teraz konkurenta dysponującego silnymi argumentami.

— Ucieszyliście się, moje werdykty dotyczące francuskich samochodów nigdy nie były najwyższych lotów. Brzydka forma nadwozia, więcej rdzy niż lakieru, a jeśli już idzie o sprawy techniczne, to Francuzi są daleko... Ten jednak Francuz zaimponował mi!

Aura sprawiła mi radość jeszcze przed zaleceniem miejsca za kierownicą. Żadnego tam móżdżku, szukanego dziurki do kluczyka. Wystarczy lekko

naciśnięcie breloczka i oto mój wóz jest otwarty. No i ten kształt! Nareszcie mamy auto, a nie żaden z tych postmodernistycznych samochodów dla astronautów — sportowa, zwarta sylwetka strzały.

Kiedy już siedziałam w środku, byłam oszołomiona. Tak dużo miejsca i komfortu naprawdę nie oczekiwałam. Siedzenia są wygodne, a jeśli chodzi o wyposażenie, jest wszystko, czego można od takiego auta oczekiwać — komputer pokładowy, wskaźnik temperatury, pięciobiegowa przekładnia. Kierowca Aura ZX nie narzeka na luksus. To auto ma elektryczne podnośniki szyb, podglądki przy wszystkich oparciach, oświetlenie

wnętrza z przodu i tyłu z wbudowanymi lampkami — bardzo przydatnymi w czasie studiowania mapy podczas jazdy — elektrycznie ustawianymi lusterkami zewnętrznymi a nawet żaluzjami przeciwsłonecznymi. A to wszystko jako standard — bez specjalnych dopłat.

Cieszy także mały promień skrętu ZX. Nie wymaga on żadnego specjalnego, uciążliwego manewrowania. Nawet koło o małej średnicy Citroen pokonuje bez najmniejszego trudu. A jeśli ktoś nie potrafi zaparkować tego auta na ulicy, zrobiłby najlepiej na tymczasie oddając prawo jazdy.

Jazda na drugim, czy trzecim biegu, od początku sprawia dużą radość. Szybka i zwrotna Aura (silnik o mocy 88 KM) może bez trudu dostrzymać kroku wielu konkurentom. Przy czym jest to samochód relatywnie lekki — 995 kg — dobrze trzymający się drogi, nawet przy ostrym wejściu w zakręt. Odważne manewry wyprzedzania nie są szczególnie zalecane, ponieważ na wyższych biegach przyspieszenia nie są rewelacyjne.

Bagażnik Aura jest zbyt mały jak na wakacyjną wyprawę z całą rodziną. Jedna walizka, dwa nesesery i bagażnik jest full. Mimo tych niedoskonałości, kupiłabym Aurę. Dlaczego? To auto nie tylko dobrze wygląda, ma ono jeszcze takie małe coś, jak Francuz wobec kobiet, którym się bardzo spieszę.

Jednego tylko nie rozumiem. Dlaczego producent zaleca ten model jako doskonałe auto dla mężczyzn w średnim wieku?

(tł. i opr. — Jag)



W chwilę po otwarciu salonu. Z dużym zainteresowaniem oglądano Hondę CRX. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

W Białymstoku

HONDA i POL-HOL

Takie otwarcia powinny tylko cieszyć! Oto przed tygodniem, w biurcu Orbisa w Białymstoku, otworzył podwoje salon samochodowy HONDA MOTOR CO. O sprawozdanie tej renomowanej, marki japońskiej postarała się białostocka firma POL-HOL. Ludzie z niej pełnili też rolę gospodarzy i przewodników wśród prezentowanych w salonie samochodów. Przypnie muszę, czynili to z wdziękiem i dużą dozą fachowości. A to dobrze rokuje przyszłym klientom POL-HOL-u.

Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał — zaproszony specjalnie na tę okazję — dyrektor generalny europejskiej filii Hondy — M. Kusamoto. On i towarzyszący mu urzędnicy zachowywali się wyjątkowo dyskretnie i po oficjalnej uroczystości opuścili salon. Można by powiedzieć, że ludzie Hondy zaliczyli kolejny punkt na swoje konto!

A co z otwarciem tego salonu wynika dla nas, dla mieszkańców północno-wschodniej Polski? Warto dodać, iż POL-HOL jest jedynym autoryzowanym dealerem Hondy na kilkanaście województw — od lubelskiego po zachodnią część województwa. Otóż wynika dla nas to, że — jeśli będziemy mieli wystarczającą ilość gotówki — będziemy mogli stać się posiadaczami aut rzeczywiście nowoczesnych i — co ważne — z pełnym serwisem na miejscu, w Białymstoku.

W nowo otwartym salonie

zaprezentowano cztery auta — modele Civic i Accord — które co prawda nie są reprezentatywne dla całej oferty Hondy, ale — tak uważam — odpowiadają naszym możliwościom finansowym. Myślę, że odpowiedzialni ludzie z firmy POL-HOL zastanowią się nad przyszłym wzbogaceniem oferty nie tylko o inne modele aut, ale i o motocykle — i nie muszą to być superbiki, ale „normalne motocykle” z silnikami o pojemnościach od 125 do 500 ccm.

Po uroczystości otwarcia nasunęły mi się szersze refleksje. Otóż mamy już w Białymstoku m.in. przedstawicielstwo Toyoty, Volkswagena, Mercedesa, Citroena i Peugeota, że nie wspomnę o markach już zasiedlonych — Fiat, Lada i Skoda. Wynika z tego bogactwo marek, szeroka oferta cenowa i — co najważniejsze — zaspokojenie gustów. Martwi mnie jednak pewien drobny szczegół: jak te wszystkie auta zachodnie i nie

tyko, będą obsługiwane, słowem, jaki będzie serwis? Z wyjaśnień białostockiego dealera Hondy np. wynika, iż do obsługi przygotowywana jest stacja na ul. Braniczkiego, że szkoleni są ludzie. Jeśli rzecz cała potraktowana będzie poważnie, można mieć nadzieję, że zrobiony już dobry początek będzie miał sympatyczne rozwinięcie.

JANUSZ GRYSIN



Auto rodzinne — Honda Civic.

NOWO OTWARTY SALON

HONDA

ZAPRASZA

Czekają na Ciebie:

- Civic Hatchback
- Accord 2.0
- CRX 1.6 16V
- Civic Sedan

w cenie już od 164 mln zł!

Białystok, ul. Żabia 20
tel. 52-19-55

Jesteśmy autoryzowanym dealerem
HONDA MOTOR Co Ltd.

K 410-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NOWE FIATY 126p (na gotówkę i w raty) w systemie argentyńskim) oferuje fabryczny punkt sprzedaży FBM Białystok, Braniczkiego 18, tel. 417-666. (Automobilklub).

K 382-0

AUTOALARMY — zakład autoryzowany, inż. Szmowski, Gedymin 21.

K 384-0

AUTOALARMY SPARKRITE, profesjonalne GAB Młynowa 82.

K 407-00

FORD granada, sprzedam lub wymienię na poloneza, Suwalski, tel. 51-333 po 15.

K 381-1

Czekają na Ciebie!

- * Fiaty 126 p
- * Skody Favorit
- * Polonezy Caro
- * Samary
- * Tawrije

PUHM ELEK
ul. Suwalska 77
☎ 41-81 i 43-00

ZAPRASZAMY!

K-408-0

Redaguje Janusz Grysin

Ile jest warte twoje auto?

NOTOWANIA Z DNIA 2 LUTEGO 1992 R.

	F 126p		FSO 1.5		POLONEZ 1.5		ŁADA SAMARA	
	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa
91	35.0	32.0	44.0	40.0	61.0	59.0	65.0	64.0
90	29.0	28.5	41.0	38.0	55.0	48.5	59.5	62.0
89	24.5	26.0	34.0	29.5	46.0	43.0	49.5	49.0
88	22.0	23.0	30.0	26.0	39.0	41.0	43.0	—
87	16.0	18.0	23.0	24.0	33.5	37.0	41.0	43.0
86	14.5	15.0	19.0	20.0	26.5	31.5	—	—
85	12.5	14.0	16.5	19.0	24.0	27.0	—	—
84	11.0	10.5	14.0	15.5	22.5	23.0	—	—
83	10.0	9.0	13.0	13.5	19.5	21.5	—	—
82	8.5	8.0	12.0	11.0	18.0	17.0	—	—

NOWY MODEL PORSCHE

Stuttgarcki producent luksusowych samochodów sportowych Porsche AG planuje zmianę programu produkcyjnego. Rozważa się wypuszczenie na rynek modelu samochodu „poniżej” dotychczasowej skali cenowej.

Zmiana programu produkcyjnego wynika z poważnego zachwiania się popytu na bardzo drogie samochody — a samochody Porsche są drogie. Oznacza to m.in. rezygnację z planów skonstruowania modelu Porsche z „więcej niż dwoma siedzeniami”, o którym mówiło się w ostatnich miesiącach. Do modeli: „968”, „928” i sławnego „911” Porsche chce dodać model tańszy, wyprodukowany na zupełnie nowej bazie technicznej, który ma umożliwić firmie pozyskanie zupełnie nowych klientów.

Ubiegły rok był dla Porsche niepomyślny zwłaszcza na rynku amerykańskim. Z modelami Porsche zaczęły skutecznie konkurować w USA japońskie samochody sportowe. Porównywalne pod względem danych technicznych modele japońskie są tańsze od Porsche, na których wysoki kurs w USA wpływa także wysoki kurs marki wobec dolara.

(p)



ZA KIEROWNICĄ

to staje się jasnym, że „500” jest zbyt mała, wolna, brzydka itd.

Jedno jest pewne: to auto budzi zainteresowanie! W każdym miejscu, gdzie je parkowałem, przyciągał uwagę i przynajmniej jeden człowiek i z zainteresowaniem je oglądał, a nie brakowało i takich, którzy wręcz dociekliwie wypytali o dane techniczne, o walory Fiata. I te postawy są zrozumiałe, racjonalne.

Po raz setny znalazła potwierdzenie stara prawda o tym, że nasza nacja zna się najlepiej na samochodach i leceniu. Każdy niekoniecznie dorosły Polak wie, co bliżej dolega i jak to leczyć o raz jakie auto jest najlepsze i dlaczego. Przypnie, że jest trochę irytujące, to ciągle wysłuchiwanie opinii o rzeczach i zjawiskach, o których wielu nie ma zielonego pojęcia.

Dzięki uprzejmości dyrekcji białostockiego Polmozbytu miałem kolejną okazję prowadzenia Fiata cinquecento. W całej rozciągłości potwierdzam opinie wyrażone na tych łamach — po pierwszym wojażowaniu. Jest to bardzo udany samochodek! Oczywiście, jeśli do tego auto przyłoży się miary i oczekiwanie, którym może sprostać Mercedes i to wyższej klasy,

układ tłokowo-korbowodowy, że inaczej są sterowane zawory, że są inni, że napęd skierowany jest na koła przednie, że... Można by tak długo wyliczać, to wszystko na nic, nasz pan Kowalski (w liczbie mnogiej) wie lepiej i nie jest w stanie przekonać go, że nie ma racji.

„Małuch” nowej generacji — bo tak można określić „500” — prowadzi się bezbłędnie. Mimo że pod maską ma

**„500”
— Polak wie lepiej!**

Niestety, spotykałem się też z opiniami ludzi, którzy nawet sekundy nie spędzili w „500”, a których opinie na jego temat były wręcz drugocenne. Nie jednak, nie widział, ale on wie... — Panie, to tu siedzi motor z Bisa, zawieszony nie tak, trzęsie tak samo i bagażnik także małutki. Przypnie się bez bicia — w miarę swojej wiedzy — starałem się tłumaczyć, że silnik jest gruntownie przebudowany, że jednym co zostało to

silnik dwucylindrowy, odjechał z miejsca bardzo ostro. Po przejechaniu sporej porcji kilometrów — głównie w mieście — nie mam najmniejszych zastrzeżeń co do jego przyspieszeń. Na warunki miejskie jest to auto wręcz wymarzone — w miarę szybkie, ekonomiczne i wyjątkowo łatwe do parkowania.

W licznych rozmowach — nie tylko przy samochodzie — spotkałem się z opiniami, że tak, owszem, jest to dobre au-

to, ale mój rozmówcy kupiłby go pod jednym warunkiem: ma być silnik czterocylindrowy! Nie wiem skąd wynika ta miłość do jednostki czterocylindrowej, bo w moim przekonaniu w zupełności wystarczy dwa „garbiki”, w które jest ono aktualnie wyposażone.

Przypnie muszę, że projektanci i konstruktorzy nie uniknęli kilku drobnych niedoróbek, które utrudniają życie kierowcy i — to naprawdę drobiazg — pasażerom tylnych siedzeń. Uważam, że zdecydowanie zbyt małe jest wewnętrzne lustro wsteczne. Widać przez nie tylko część tylnej szyby a zatem i część drogi z tyłu pojazdu. Brakuje też — trudno uznać to za luksus — prawego lusterka zewnętrznego. Jeśli chodzi o tylne siedzenie, to można było przełożyć pokryć czymś blachę wnętrza koła.

Z dostępnych mi informacji i spostrzeżeń mogę wysnuć następujący wniosek: nikomu — łącznie z FSM-em — tak naprawdę nie zależy na rzetelnej informacji o Fiatcie 500, o jego wadach i zaletach. Sprzeda się to dobrze, nie sprzeda się — też dobrze. Dealerzy rozprowadzający „500” na obligacje traktują go w kategoriach zeszeregowanego śniegu. Stąd też i efekty, a przecież to autentycznie dobry samochód!

JANUSZ GRYSIN

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

PROWADZI:

1. SALON SAMOCHODÓW:

- jedyne w regionie, atrakcyjne warunki sprzedaży samochodów produkcji krajowej • negocjacja ceny przy zakupie • możliwość upustu cen w zależności od wpłaty • montaż wyposażenia dodatkowego (radiodzwoniacz, antena samochodowa, CB radio, dywaniki kubelkowe, podręczny zapas części zamiennych, montaż nadkoli, haka holowniczego, zabezpieczenie antykorozyjne, pełen zbiornik paliwa) • możliwość zamówienia samochodu w wybranych kolorach i z wybraną komplektacją

Tylko u nas zakupione samochody posiadają kartę upoważniającą do obsługi gwarancyjnej i pogwarancyjnej poza kolejnością w największej w regionie autoryzowanej stacji obsługi.

2. SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO SAMOCHODÓW FSO, Polonez, F 126p, F 126p Bis, Łada

3. SPRZEDAŻ NAŁADOWANYCH AKUMULATORÓW DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIEŻAROWYCH W CENACH NAJNIŻSZYCH W REGIONIE;

34 Ah/12V — 355.000; 45 Ah/12V — 395.000; 60 Ah/12V — 455.000

4. WYMIANA NADWOZI DO SAMOCHODÓW POLONEZ, POLONEZ CARO, FSO, F 126p w kolorze wybranym przez użytkownika.

5. KONSERWACJA SAMOCHODÓW PRODUKCJI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ — gratisowy montaż nadkoli.

6. WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW.

7. NAPRAWY PŁYT PODŁOGOWYCH (wszystkie typy pojazdów) na urządzeniach DATALINER.

8. HOLOWANIE SAMOCHODÓW, tel. 954.

9. NAPRAWY SZKÓD POJAZDÓW z I Inspektoratu PZU Białystok — POZA KOLEJNOŚCIĄ.

10. MONTAŻ ZABEZPIECZEŃ ANTYWŁAMANIOWYCH MUL-T-LOCK I AUTOALARMÓW FIRMY SPARKRITE GB.

ZAPRASZAMY WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (oprócz niedziel i świąt) w godz. 6.00 - 22.00, WE WSZYSTKIE SOBOTY, w godz. 7.00 - 15.00.

Pragniemy poinformować, iż wśród klientów rozdajemy wiele atrakcyjnych nagród: m.in. samochód osobowy F 126p raz do roku; co kwartał: komplety opon samochodowych, oleje silnikowe firmy Castrol, abonamenty na mycie samochodu poza kolejnością, odbiorniki TVC.

K 339-0



Ciąg dalszy ze str. 4

Jest magazynierem w jednej z białostockich aptek. I przez swych pobratymców, zwłaszcza tych z partyjnego establishmentu, był ostro sekutowany za „nacionalistyczne odchylenie”. I to pora, gdy należało być jak najbardziej internacjonalistycznym. (...)

Miasto, w którym II wojna światowa nie zakończyła się wraz ze zdobyciem Berlina przez armie sprzymierzone. Gdzieś — w nim oraz w okolicach — partyzantka antysowiecka operowała wręcz do lat 50. kiedy to poddał się ostatni leśny oddział. W tych stronach, aktywnie działał plik Władysław Liniarski „Mścislaw”, dowódca Okręgu Białostockiego AK, postać dziesiątkami lat strącana w anonimowość, obecnie przywracana pospólnie świadomości. Ma już dziś ten długoletni po wojnie mieszkaniowiec stołeczny Zolborza, swą ulicę w Białymstoku, piękne epitafium na żoliborskim kościele św. Stanisława Kostki. (...)

Ziemia, na której katolicyzm stale jest sąsiadem wobec prawosławia. Miasto, którego siedzibą są aż dwa biskupstwa — jedno katolickie, drugie prawosławne. „Prawosławne zagłębie”, to Hajnówka oraz Bielsk Podlaski, gdzie katolicy są w mniejszości i tylko w tych miastach utrzymują parafie katolickie. (...)

Stan wojenny. Na pierwszej stronie organu KW PZPR „Gazeta Współczesna” ukazuje się żarliwy apel biskupa prawosławnego Sawy o poparcie przez społeczeństwo decyzji stanu wojennego.

Już i uprzednio — powiada mój rozmówca — „Solidarność” była przy pomocy szkieletu przeciwwładnia prawosławia jako rucha stricte katolickiego, narodowego. Teraz te sprawy ujawnia się w pełni pod postacią ostrej kolaboracji z władzą stanu wojennego.

Grabarka. Stolica polskiego prawosławia. Kościół w Grabarce okazuje się sekciarskim krzyżem. Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, którego Krzysztof jest wówczas rzecznikiem prasowym, postanawia umieszczenie krzyża od Zarządu Regionu w tym właśnie miejscu. Próby uzgodnień telefonicznych wobec wręcz niemożliwych w praktyce odwiedzin Kurii Prawosławnej (nie chcą jej reprezentantów w niej widzieć) spieją się na niczym. Krzyż jednak został ufundowany, wykonany. Umieszczony na nim napis: „Krzyż wotywny od członków Solidarności Regionu Białostockiego”. Przyjechali wraz z nim na Spas, czyli prawosławne święto Przemienienia Pańskiego, w dn. 19 sierpnia. Sami nieśli ten krzyż. Zakopali go gdzieś w boku, uprzednio wynajmując chłopa z łopata za 500 zł. Upręśli księdza, by krzyż ten poświęcił. I odjechali w ciszy, jak przyjechali.

Zakończył się ten smutny — wspomina Krzysztof — następny dzień w Zarządzie Regionu odbywa się telefon. „Po co wy się, katolicy, do nas pochacie? Tę krzyż już nie ma...”. „Twoja głowa będzie odcięta i posłana...”. — zainicjuje śpiewnie inny głos w słuchawce, najwyraźniej pod adresem Krzysztofa.

Na ile wszystkie te pogroźki były sterowane przez ówczesne władze? — pyta sam siebie w chwilę lat później. — Chyba w Niemalym stopniu — udziela sam sobie odpowiedź na to pytanie. Białostocki nieznajomy przetrwał do struktur milicyjno-esbeckich. Szefem, dla przykładu, komórkę SB do spraw „Solidarności” był wówczas osobnik o pięknie brzmiącym nazwisku Opaliński. Klasyczny Białosturin spod Bielska Podlaskiego.

Listy prokrypcyjne szły w tych instrukcjach już tamta „odnowiona” pora.

Ostoją „Solidarności”, tej w pełni legalnej, były także nieliczne — zakłady przemysłowe. Fabryka Przyrzędów i Uchwytów w Białymstoku. Przez wiele lat członkiem podstawowej organizacji partyjnej w tych zakładach był sam tow. gen. Mirosław Milewski. Krzysztofowi przyjdzie się z tą postacią zetknąć raz jeszcze...

Rzecz cała poszła o Lipsk n. Biebrę, rodzinną miejscowość, w której osiadał, generał-ministra (spraw wewnętrznych). Wiele o nią dbał, fundując jej szkołę-pałac, dom kultury, daleko ponad stn i lokalne potrzeby, pomni utrwalania wiedzy, tablice o treści kubań w kubek podobnej. Zamierzył on sobie ponadto przypisać Lipski wieloletni, najlepiej tysiącletni, rodowód. Do tego wszelkie potrzebny mu był historyk, najlepiej mł. archeolog.

Krzysztof, delegowany w tej sprawie przez Muzeum Okręgowe, przystąpił do drobiazgowych badań. Wyszło mu z nich niebicie, tj. owszem, Lipsk posiada rodowód historyczny, przeto jednak sięgający okresu miłośnicze w Polsce panującego Stefana Batorego.

„Dziękuję panu, panie magistrze — oznajmił mu wówczas general-minister, ciskając jego dłoń w krótką chwilkę po wygłoszeniu przezeń referatu na temat tradycji historycznej miasta. — My jeszcze do tych badań będziemy musieli powrócić... Przy czym cały czas ostro świrował swymi łapiącymi oczkami (rzecz cała odbywała się w trakcie ścisłego badawczego, azjatyckiego w swej istocie, bankietu) młodego archeologa.

Po raz ostatni wystąpił Krzysztof w roli archeologa w Gibach, podczas ekshumacji zwłok, jak się okazało, tym razem wobec obiegowej tendencji, żołnierzy niemieckich, nie zaś ów NKWD. Cóż, zawsze starał się być wiernym historycznej prawdzie. Tamte zaś ofiary były na pewno, ale miejsce ich masowego pochowania wciąż pozostaje nieznane.

Krzysztof wchodził w skład kolegium białostockiego Biuletynu Informacyjnego „Solidarność”. Wrócić stało się jego redaktorem naczelnym. (...)

W pracach Regionu, on — jako rzecznik prasowy — odczuwa ów specyficzny klimat, brak wielkopraczysławnych tradycji. No bo Fabryka Przyrzędów i Uchwytów oraz Fasty to trochę pryma.

W okresie pierwszej „Solidarności” nadzernym uczniem w Białymstoku była chęć przezwyciężenia Wielkiego Strachu — powiada Krzysztof. — Najstarsze żyjące pokolenie pamiętało okupację i Sowietów, „te pokolenia żałobami czarne” z tytułu książki Marii Turlejskiej, traktująca w dużym stopniu o tych ziemiach. Jej autorka publikując ją w latach 80. w drugim i emigracyjnym obiegu skryła się pod pseudonimem Łukasz Socha. Wiceprezidentem Regionu został obrońca Grodno z roku 1939, obrońca przed Sowietami żołnierz AK, Michał Pietkiewicz. To jego wystąpienie na I Zjeździe „Solidarności” w hall „Oliwii” zostało powitane tak entuzjastycznie, gdy upominał się on o zabyci kultury polskiej na wschodzie. „Solidarność” dla wszystkich tych ludzi stanowiła organizację ułatwiającą przesyłanie strachu.

Strak bydogoski. I w Białymstoku odbił się on potężnym echem. Fabryka Przyrzędów i Uchwytów zmieniła się w prawdziwą „bastion rewolucji”. Na czele wład Regionu stał wówczas Feliks Golebiowski. W czerwcu zmienił go w tej roli Stanisław Marczuk, przewodniczący komitetu zakładowego w Fabryce Przyrzędów, człowiek, który przeszedł w niej drogę od robotnika do inżyniera. Ominęła go partia. Działal w KIK-u oraz w „PTTK”.

Inna ciekawa białostocka postać — Leszka „Kuby” Siewińskiego, młodego dar do zakładania pism... i wypisywania się z nich po wydaniu kilkunastu numerów. Po założeniu białostockiego Biuletynu popadł go do Szczecina, gdzie powoła do istnienia Kwadrat, potem — w okresie I Zjazdu „Solidarności” — organizował dziennik Regionu Gdańskiego. Tuż po stanie wojennym współpracował „bądź z Mieczysławem Polskim — Kuby, jak się mawiało, doina krowa.”

Seria tajemniczych śmierci przechodził przez Białostockę. W nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach ginie nauczyciel z Choroszczy, aktywista „Solidarności” Zgierski. Wiele tajemnicze jest porwanie oraz podpalenie Zbigniewa Simonikuja, podpalenie działacza „Solidarności” Felixa

Ciąg dalszy na str. 7

Uczestniłem w akcji brania ministrów od nafty jako zakład wynagrodził mnie strzałem w brzuch, dla żartu.

W latach, gdy imię „władcy imperium strachu” — Carlos — budziło na Zachodzie dreszcz grozy, w Polsce było nieznane. Wielu z nas usłyszało je dopiero ostatnio (m.in. dzięki tłumaczeniom literatury sensacyjnej, jak „Tożsamość Burne’a” R. Lunduma), tzn. w okresie, gdy Carlos stał się, by o jego istnieniu świat już zapomniał.

Oślawiony Wenezuelczyk naprawdę nazywa się Illicz Ramirez Sanchez. Imieniem Illicz jego komunizujący rodzice uczcili pamięć Lenina... Zaszczepili też w synu idee, które wykreowały go na przywódcę „międzynarodówki terrorystycznej”.

Najbardziej spektakularnego (choć nie pierwszego) wyczynu dokonał mając 25 lat. Było nim porwanie — po zlikwidowaniu 3 strażników i wzięciu 70 zakładników — 11 ministrów OPEC podczas ich spotkania w Wiedniu 21.12.1973 r. Braurówce porwanie ekonomicznych mocarzy świata — przyniosło porwawcom obfite łupy. Rozwiązane zostały na dobrych parę lat nie tylko problemy finansowe Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny; również sam Carlos nieźle się przy tym obowią. Tak w każdym razie twierdził jego były podwładny, Hans Joachim Klein.

Klein wycofał się z terrorystyki i dziś ukrywa się przed swymi towarzyszami w małym miasteczku w południowej Francji. „Nie chciałem się bardziej pogryźć w tym gównie — tłumaczył swe odejście z grupy Carlosa. — Będąc aktywnym członkiem Komórki Rewolucyjnej, uczestniczyłem w akcji brania ministrów od nafty jako zakładników, za co Carlos wynagrodził mnie strzałem w brzuch, dla żartu.”

„Zawsze sprawiał wrażenie perfekcyjnego „cool”, człowieka słownego, wyważonego — mówi Klein. — Powtarzał, że przed przejęciem 11 laty, w październiku 1980 roku, niesby dotąd znane w świecie kradzieże Włochów w południowej Anglii stały się obiektem szczególnego i nieswyciego zainteresowania. Wszystko wskazywało na to, że nie wyróżniające się niczym rolnicze tereny przypadły do gustu przybyszom z obcej planety. Nikt ich co prawda nie widział, ale posostawione ślady nie budziły wątpliwości. Wśród rozległych pól obsianych zbożem pojawiły się „erop circles”, kręgi całkiem straszących, wgniecionych w ziemię roślin. Idealnie wyprowadzone łuki i wielka średnica sugerowały udział w tym dziele jakiegoś urządzenia technicznego, jednak nie została ich żadna ze znanych maszyn. W tej sytuacji pojawiła się całkiem naturalna hipoteza o tym, że ślady powstały w miejscu lądowania pojazdu przybyszów z innej planety.

zjawiskiem. Jednak gdy w miejsce regularnych kół pojawiły się złote, w kształcie kręgi, kręgi nieczym z pomocą cyrkla i linijki, wiara w podobne uzdolnienia przyrody osłabła.

Angielski inżynier Colin Andrews, zbulwersowany doniesieniami o dziurze ozonej i efekcie cieplarnianym, powziął zamiar z pomocą miaromiarów pola elektrycznego w atmosferze. Ozbiczył (w trudny do zrozumienia sposób), że za zjawisk tych wynika właśnie taki kształt szkół w zbożach. Podobna w charakterze, choć lepiej podbudowana naukowo, była kolejna hipoteza wiru plazmowego, ogłoszona przez Terence Meadsona, fizyka i meteorologa. Zjawiska tego, skutku połączenia zawirowań wywołanych gwałtownym wiatrem i zjawisk elektrycznych, nie udało się jednak zaobserwować w najbliższej okolicy.

Nie zabrakło też porbowionych wyobrażeń esceptyków, którzy rzeczą tą potraktowali jako czysto niewybrędną, choć zakrojony na wielką skalę kawał, by może delikatnie wspierany przez organizatorów turystyki. Zwolennicy tego rozwiązania zagadki podeszli do niej metodycznie, opisując nawet sprzęt niezbędny do przygotowania wzorów. Przeprowadzili wiele doświadczeń z złożeniem i eksperymentów z przygotowywaniem figur. Najistotniejszym robotycznym wyposażeniem dowcipniśców miał być wiedeń nóż metrowy wał o masie 26 kg. Lżejszy nie łamałby dość skutecznie lodu, cięższy zaś powodując młodziłnienie ziarna. Urządzenie o takich parametrach jest jednak nieco nieporęczne do ukrywania i transportu (a wzory ukazywały się w bacznie obserwowanych okolicach). I taki sposób tworzenia rysunków w złożu nie wydawał się więc możliwym.

W końcu prawda wyszła na jaw. Odnaleźli się tajemniczy twórcy dziwnych znaków. Dwóch starszych panów umiało sobie w ten sposób nuda zastępować emerytury, mobilizując innych do intelektualnego wysiłku i równie dobrej zabawy. Jednak i zwolennicy niezłomnej hipotezy o

zwykłych pomysłach, nawet gdy traktowali je całkiem serio, mogą mieć pewien wód do zadowolonych. Namierni racjonalści nie mieli bowiem racji w swych przewidywaniach, szczegółowo opisując wyposażenie dziarskich i pomysłowych starszuchów. Niewygodny walec, niezbędny ponad narzędzie, okazał się zupełnie niepotrzebny. Zamiast niego wystarczyła zwykła listwa z uwiecznionymi na końcach linkami. „Przyrząd” ten, dociekany nogą, działał w pełni skutecznie, a użyczenie go na linkach pozwalało na pracę szybką i bez wysiłku. Nawet bardzo skomplikowany wzór powstawał w niespełna godzinę. Dyskusje na temat genyzy i znaczenia każdego z nich trwały nieporównanie dłużej.

(PAI)

ZBIGNIEW SOBIK

ADAM JERZY SOCHA

Spakem z tymińskim

MORZE BEZ DNA

Co robi załoga zakładu, którego produkcja zalega magazyn? Strajkuje i domaga się od rządu, by zabrał pieniądze pracownikom tych zakładów, których produkcja się sprzedaje i dał im.

Gdyby kurs dolara był po piętnastu tysięcy złotych, to ci pracownicy by swój towar sprzedali. Ci pracownicy będą krącić pieniądze z budżetu, bo są ograniczeni poplątkiem. Tutaj przyjdą setki inwestorów japońskich i amerykańskich, jeśli pozwol im na to system podatkowy. Dla Japonczyków jedyną gwarancją współpracy z ymi pracownikami nie będzie silny prezydent pan Walęsa, a system podatkowy. Bo oni są tak sprytni i jeżdżą po Polsce i patrzą, czy ludzie mogą zarobić. Jeśli nie mogą zarobić — to nie inwestują w tym kraju. Oni już byli w krajach trzeciego świata i widzieli, co robią ludzie, gdy nie są dobrze opłacani. Przyjechali do Peru, żeby zainwestować i wszyscy jednego dnia wyszli, bo system podatkowy, prowadzony przez Alana Garcę, nie dawał ludziom zarobić. Alan García był bardzo popularnym prezydentem, ludzie

wasach o europejskich rysach twarzy, nie budzący podejrzeń ze strony niepoinformowanych — w rejestrach Stasi figurował pod nazwiskiem Heinrich Schneider. Według poufnych dokumentów byłego pułkownika Wydziału „Terroryzmu”, Güntera Jäckela, grupa Carlosa, ochrzczona jako Groupe Separat, zdomowała się w sztywnym berlińskim Pałacu Hotel, otwartym w 1979 r. Notabene, w tym właśnie roku Carlos definitywnie opuścił Irak, by — jak stwierdził — nie stać się najemnikiem o

podobnym do jego charakteru np. Ruch 2 Czerwca, hiszpańska ETE itp.

Działalność Carlosa była pod pełną kontrolą, choć bez ingerencji Stasi. „W kwatery głównej Stasi przy Normanenstrasse — zapewnia Günter Jäckel — byliśmy zawsze dobrze poinformowani o zamiarach grupy, która mogła się oczywiście swobodnie poruszać po całym kraju. Co miesiąc kilkunastu członków organizacji Carlosa spotykało się w stolicy. Wiedzieliśmy o

Stasi była również świetnie zorientowana w szczegółach życia intymnego Carlosa. Znała się nazwiska 34 młodych kobiet, które uległy jego urokowi. Jedną z nich, Magdaleny Cecylii Kopp, Niemka poznana przez niego w Pałacu Hotel, wywarła na Carlosie szczególne wrażenie. Choć dwa lata od niego starsza, za to bardziej od pozostałych kobiet inteligentna i skromna, szybko zdobyła jego serce i zaufała. Już w 1980 r. Magdalena Kopp jeździła do Rumunii, by w imieniu Carlosa rozpocząć rozmowy z tamtejszymi tajnymi służbami. Securitatem była uprzedzona o wcześniejszych planach terro-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp zostaje wraz ze Szwajcercem Bruno Breguetem aresztowana w Paryżu za przewożenie ładunków wybuchowych. Carlos nie może się pogodzić z taką „niesprawiedliwością”. Pisze do ministra Spraw Wewnętrznych Francji Gastona Defferre list, w którym wyjaśnia, że Kopp i Breguet są bojownikami Or-

ryzu i Kolonii przesyłki-pulapki.

Zachodni Niemiec służby antyterrorystyczne odnotowały, że odtąd Carlos przyjmować będzie wszystkie dobre płatne zlecenia, pod jednym wszakże warunkiem — że nie skądą one jego arabskim przyjaciółm.

W 1982 r. Carlosowi zadano dotkliwy cios: jego towarzysza (obecnie żona) Magdaleny Kopp

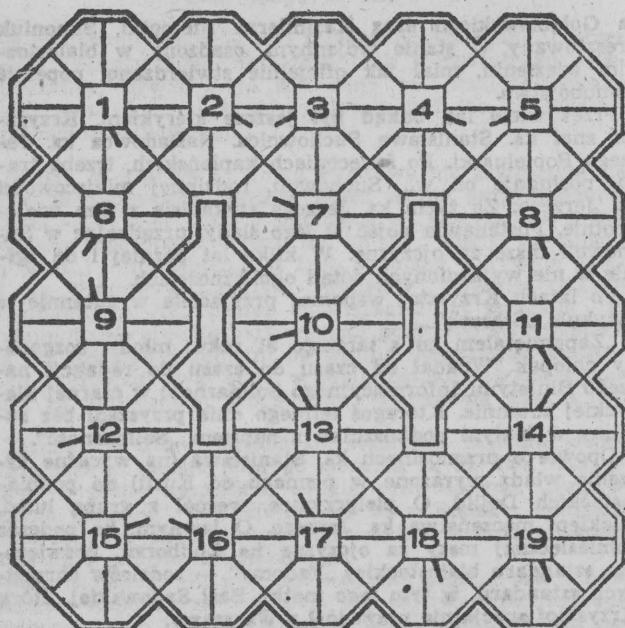
PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań rozlosowana zostanie cenna nagroda rzeczowa.

Na kartce z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 14”.

Rozwiązania można również przysłać bezpośrednio do redakcji.

WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA (1)

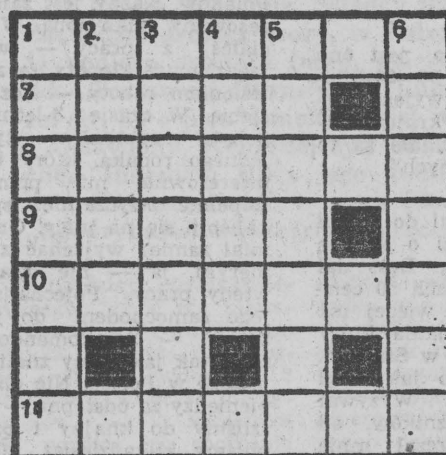


Wszystkie wyrazy rozpoczynają się taką samą literą.

PRAWOSKRĘTNE: 1) element maszyny służący do zmiany ruchu obrotowego na ruch posuwisty, 2) nazwa słodkiego jabłka, gruski lub wiśni, 3) biały proszek stosowany w produkcji materiałów ogniotrwałych, cementu oraz w leśnictwie, 4) ściegi głowy albo Roberta Schumanna, 5) ozdoba z koralików noszona na szyi, 6) 1/1000 metra, 7) śpiwająca Alicja, 8) cechuje człowieka nie wznoszącego się ponad przeciętność, 9) żywy młód na malinach lub pościu, 10) radziecki pionier ekologicznego kierunku w fizjologii roślin (1880-1952), 12) rodzaj hełmu używanego dawniej w Polsce przez jazdę pancerną, 13) grzyb trujący, 14) wicher, 15) awanturnik, 16) pitny młód na malinach lub pościu, 17) ktoś, kto lekko bierze życie, zwłaszcza gdy należy ono do kogo innego, 18) żartobliwy erotyk z XV-XVII w., 19) zagęszczenie materii międzygwiazdowej.

„HELLES”

KUPON „GW” Nr 24



KRZYŻÓWKA (2)

POZIOMO: 1) krwawa rzeka, 7) smok latający, 8) obrabialka, 9) papuga białostockich szaradzystów, 10) skrócony podpis, 11) słynny wodospad na granicy USA z Kanadą.

PIONOWO: 1) srebrna moneta bita w Wenecji, zwana grochem weneckim, 2) rynek w Starożytnej Grecji, 3) rzeka w pn.-zach. Turcji, 4) miasto w Iraku port nad Tygrysem, 5) pękata butelka z wąską szyjką do wódki, 6) stan w USA.

„GENTO”

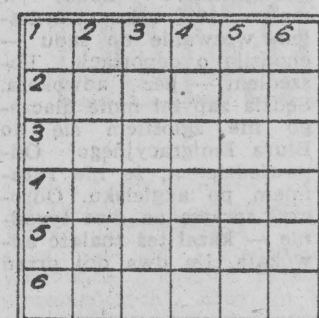
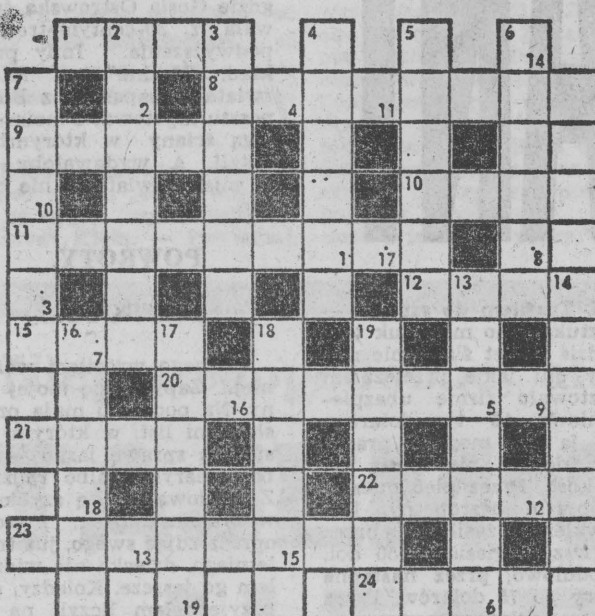
KRZYŻÓWKA (3)

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie — przysłowie perskie.

OZIO: 1) dolna część futryny drzwiowej, 8) jednorożec roślina warzywna, 9) sklepka, 10) futro z tchórza, 11) wodoodporny ubiór nurka, 12) żywioł biurokraty, 13) natarcie, 20) przetarg, 21) produkt na chleb, 22) duch, ma, 23) sznurek do zabawy, 24) krzew z rodziny wierzbowatych.

PIONOWO: 2) ponoc jest dźwignia handlu, 3) pocisk, owoc lub kolor, 4) owoc dębu, 5) duszgroz, skapiec, 6) niewyraźna mowa, 7) słynne kąpielisko nad Morzem Czarnym, 13) przyrządka potrawy, 14) telefonizny lub radiowy, 16) mały instrument dęty, 17) pomieszczenie zbudowane z prętów metalowych, 18) badacz, 19) uderzenie piłki na bramkę.

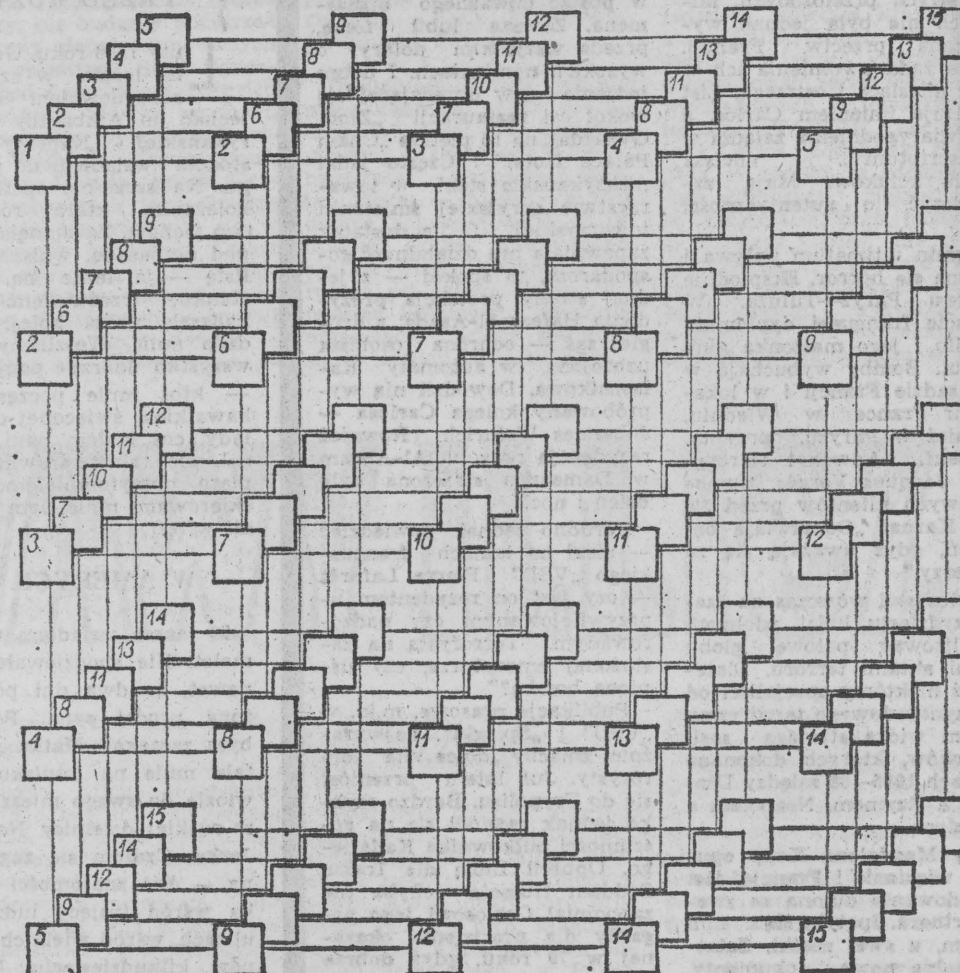
„RAYEN”



KWADRAT MAGICZNY (4)

1) termin pocztowy, 2) solenizant z 17 IV lub 7 VI, 3) chorośliwy brak woli, 4) miasto w Indiach, ośrodek regionu eksploatacji miki, 5) znaki używane do zapisu cerkiewnych śpiewów liturgicznych, 6) uchatka.

„HELLES”



MAGICZNY SZEŚCIAN (5)

1) nagroda filmowców amerykańskich, 2) wierzchnie okrycie, 3) kurka dżokejska, 4) ozdoba taleru, 5) jezioro w Himalajach Zach., uznawane za święte jezioro buddystów, 6) znany port chorwacki, 7) przykład Antarktydy Wschodniej, 8) gra w karty, 9) palma

katechowa, 10) autorka powieści „Właj amuk”, 11) chruszczel amerykański, 12) półwysep w USA w pd. części stanu Alaski, 13) znany polski kartograf, 14) rybak akwariowa, 15) namaz.

„GENTO”

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich główne nagrody — komplety pościeli otrzymają: Pani Wanda Grauziul z Goldapi („Magazyn” nr 21) oraz Kasia Janowska z Mikołajek („Magazyn” nr 22). Ponadto rozlosowaliśmy 30 bonów PKO. Otrzymają je: Z „Magazynu” nr 21 — Maciej Somor z Giżycka, Tadeusz Charamusko z Suwałk, Zdzisław Badosz z Augustowa, Eugeniusz Baldyga z Łęczek, Zbigniew Strzelczak z Monek, Janusz Miller z Pizsa, Ludwik Bućko z Wasilkowa, Paweł Kaliszewicz z Bocię, Krzysztof Parzych z Hajnówki, Edward Godlewicz z Elku, Kazimierz Wankiewicz z Suwałk oraz: Stanisław Szoka, Tadeusz Jarzębski, Jerzy Sosnowski, Teresa Sikorska z Białegostoku.

Z „Magazynu” nr 22 — Barbara Kamińska z Elku, Władysław Pietrzak z Lipska, Edward Tomaszewski z Pizsa, Marian Baranowski z Suwałk, Krzysztof Sekula z Giżycka, Barbara i Mieczysław Grygorukowie z Bielska Podlaskiego, Jerzy Sciechacz z Czeremchy, Henryk Masiełczyk z Krynek, Danuta Toczyłowska ze Sztabina oraz: Zbigniew Jadwisia, Aleksander Werpelowski, Zbigniew Pietrakowski, Janusz Małgorzata, Józef Pietuchowski, Anna i Leonard Pawlukiewiczowie z Białegostoku.

Po odbiór głównych nagród zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” przy ulicy Suraskiej 1 (pok. 36). Boni oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w OLECKU

ogłasza przetarg nieograniczony na środki transportowe:

	rok prod.	cena wywoł.
— samochód osobowy FSO 1500 1.5C	1988	27.000.000
— samochód dostawczy ZUK A-11B	1985	17.000.000
— samochód ciężarowy STAR SHL W200-803	1986	54.000.000
— przyczepa SFA D-46A	1982	3.850.000
— zamiataarka ZS-13	1989	45.000.000

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lutego 1992 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku, ul. Nocznickiego 2.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Ww. środki transportowe można oglądać w Bazie ZBR SM Olecko, ul. Wojska Polskiego 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 400-1

- blacha ocynkowana 52 tys./ark.
- stal zbrojeniowa od 3 mln/t.
- grzejniki żeliwne TA-1, T-1,
- siatka ogrodzeniowa 11 tys./m²
- materiały ściennie i drogowe.

„MURBET” Niekrasze
19-321 Nowa Wieś Elcka
tel. 465-76 Elk

Eg 132-00

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w OLECKU

ogłasza I przetarg ograniczony uprawniający nabycie lokalu mieszkalnego na warunkach spółdzielczego prawa własnościowego.

- Mieszkanie nr 23 w budynku mieszkalnym przy ul. Cichej 2 w Olecku, o pow. uż. 76,84 m kw. Cena wywoł. za 1 m kw. pow. uż. — 2.400.000 zł. Wadium w wysokości 18.000.000 zł należy wpłacić w dniu przetargu.
- Mieszkanie nr 24 w budynku mieszkalnym przy ul. Cichej 2 w Olecku, o pow. uż. 65,74 m kw. Cena wywoł. za 1 m kw. pow. uż. — 2.400.000 zł. Wadium w wysokości 16.000.000 zł należy wpłacić w dniu przetargu.
- Mieszkanie nr 25 w budynku mieszkalnym przy ul. Cichej 2 w Olecku, o pow. uż. 57,37 m kw. Cena wywoł. za 1 m kw. pow. uż. — 2.400.000 zł. Wadium w wysokości 14.000.000 zł należy wpłacić w dniu przetargu.

I przetarg ograniczony odbędzie się w dniu 21 lutego 1992 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku, ul. Nocznickiego 2.

W przetargu ograniczonym mogą brać udział członkowie tej Spółdzielni oraz zarejestrowani kandydaci, którzy spełniają warunki do przyjęcia ich w poczet członków.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu ograniczonego, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg, w którym mogą brać udział wszystkie zainteresowane osoby, które spełniają warunki statutowe dotyczące przynależności do Spółdzielni i przydziału mieszkania.

Lokale mieszkalne można oglądać w dniach 18—20 lutego 1992 r. w godz. 8—14.

Szczegółowe zasady przetargu określa Regulamin. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 401-1

Kserokopiarki ○ Telefaksy ○ Kalkulatory ○ Komputery ○ Maszyny do pisania ○ Wagi elektroniczne ○ Tonery ○ Bebnys ○ Wałki olejowe, teflonowe ○ Elektrody ○ Papier do kserokopiarek, telefaksów i teleksów.

Serwis i naprawy kserokopiarek oraz sprzętu RTV

Canon

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

Białystok, ul. Sienkiewicza 77 i Warszawska 79
tel./fax. 752-517

g 11822-0

Biuro Ogłoszeń
tel. 251-16

„CEBO” — company — import — export
18-400 Łomża, Aleja Legionów 143
tel. 169-244 wew. 238

sklep: Łomża, ul. Wiejska 2.

Twoja Kociołnia — Nasz Problem

Zakupiony w naszej firmie Automatyczny Palacz Centralnego Ogrzewania rozwiąże Twoje problemy z codziennym paleniem i zapewnieniem ciepła w Twoim domu.

Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny oraz konserwację urządzeń, a w przyszłości dostawę oleju.

Automatyczny Palacz Centralnego Ogrzewania na olej opałowy — to najnowsza technologia i najwyższy komfort!

Zadzwoń, napisz, odpowiemy na każde pytanie!
Łg 531-0

RADA PRACOWNICZA

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU
CHŁODNICZEGO w BIAŁYMSTOKU

15-558 Białystok, ul. Pozioma 4
telefon centrali 410-646, tel. 852128

ogłasza konkurs na stanowisko
dyrektora

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawne,
- staż pracy 8 lat, w tym minimum 4 lata na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych,
- znajomość obowiązujących zasad ekonomiczno-finansowych,
- preferowany wiek do 50 lat,
- wskazana znajomość języków obcych,
- dobry stan zdrowia potwierdzony świadectwem lekarskim.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- podanie wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko,
- przebieg dotychczasowej pracy zawodowej wraz z opinią z ostatnich 4 lat pracy,
- odpis dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje,
- kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorysem.

Oferty z wymaganymi dokumentami w zamkniętych kopertach z napisem „KONKURS” prosimy składać do Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą uzyskać wstępne informacje o przedsiębiorstwie w pionie głównego księgowego lub dziale ekonomicznym.

Szczegółowe informacje o przedsiębiorstwie zostaną udostępnione kandydatom po zakwalifikowaniu ich do udziału w konkursie.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

k 419-1

CEMENT LUZEM I WORKOWANY po atrakcyjnych cenach

oferuje:

CEMENTOWNIA „OŻARÓW” S.A.

ZAPAMIĘTAJ — U NAS ZAWSZE KUPISZ
NAJKORZYSTNIEJ

Informacji udziela Dział Sprzedaży przez całą dobę:
tel. kier. Tarnobrzeg 22-16-25,
tlx 062375, fax 016-72-17-14

k 253-1



Sp. z o.o.

Producent i montażysta żaluzji pionowych (wertiram) poszukuje

stałego przedstawiciela na teren Polski północno-wschodniej.

Oferty prosimy kierować:
00-950 Warszawa, ul. Żurawia 22

tel. 29-87-33 lub 628-10-71 wew. 235, 238.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

k 307-1

OKNA Z TWORZYWA SZTUCZNEGO PCV

wykonane w Polsce na licencji i z materiałów firmy KNIIPING
zaopatrzone w szyby izolacyjne „float”
o współczynniku przenikania ciepła k = 1,6
zapewniają Ci:

- ♦ oszczędność energii do 30% w porównaniu z oknami tradycyjnymi
- ♦ szczelność i funkcjonalność
- ♦ wysoki standard

przystępna cena

PRZYJDŹ! OBEJRZ! ZAMÓW!

w SALONIE SPRZEDAŻY
Białystok
ul. Zwycięstwa 77 (obok hotelu „Leśny”)

k 363-1

ZAKŁAD OBROTU METALI TORUŃ

Punkt Skupu Złomu Metali Kolorowych

„KARO”

Bielsk Podlaski, ul. Batoiego 34, tel. 35-84

skupuje złom

po najwyższych cenach w m-cu lutym 1992, płatne gotówką na miejscu.

Punkt czynny od 8 do 20.

Bg 259-00

BANK SPÓŁDZIELCZY CZARNA BIAŁOSTOCKA

podwyższa z dniem 1992.02.01

oprocentowanie lokat terminowych

3 — miesięcznych z 37 proc. do 39 proc.

6 — miesięcznych z 42 proc. do 44 proc.

12 — miesięcznych z 46 proc. do 48 proc.

obliczanych w stosunku rocznym.

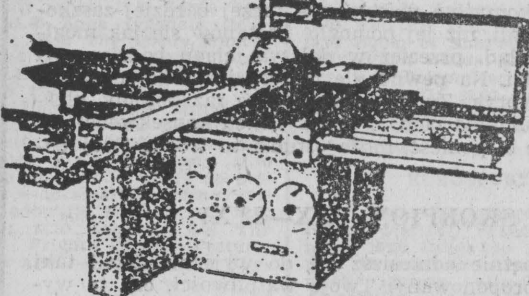
Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych usług.

k 316-00

OBRABIARKI DO DREWNA

produkcji "REMA" S.A. TWOJA SZANSA

DMMC-40/340



OFERUJEMY

- pilarki tarczowe do cięcia wzdłużnego i poprzecznego
- pilarki formatowe
- pilarki wielopitowe
- obrabiarki wieloczynnościowe typu "hobby" oraz pilarki gospodarcze
- odlewy żeliwne

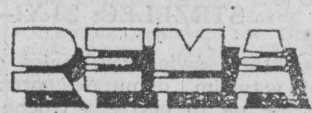
18 miesięczny okres gwarancji

ZAPRASZAMY

do sklepu firmowego przy zakładzie

POSZUKUJEMY

pośredników w sprzedaży

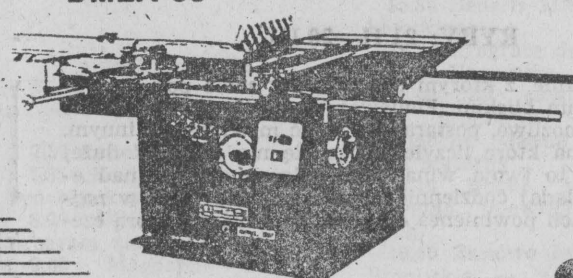

**SPÓŁKA
AKCYJNA**

 ul. Bolesława Chrobrego 1
 11-440 Reszel
 tel. 5
 fax 0526242, 0526243
 fax Kętrzyn 21-49

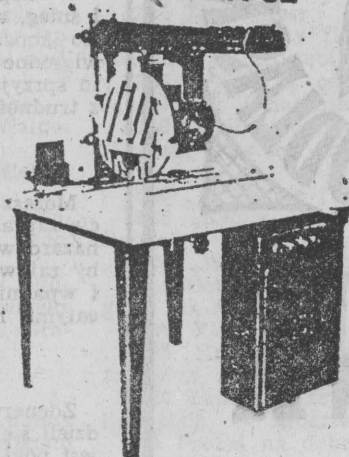
DCKLH



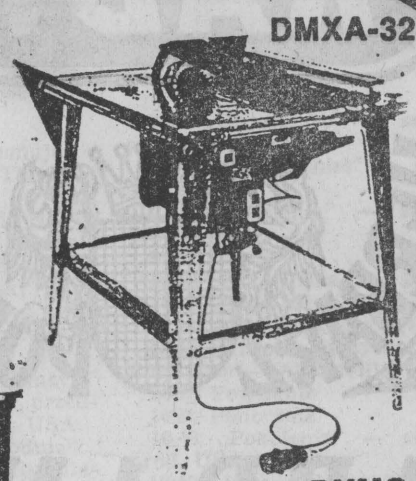
DMLA-35



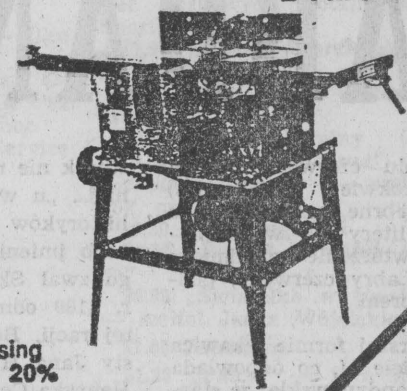
DMNA-32



DMXA-32



DYMC-8



SPRZEDAŻ

 na dogodnych warunkach:
 gotówka, czek, przelew, raty, leasing
 przy wpłatach gotówką rabat do 20%

k 441-0

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Kolnie uprzejmie zawiadamia członków oczekujących na mieszkania, że w roku 1992 Spółdzielnia oferuje przydział mieszkań własnościowych po spełnieniu n/w warunków:

- Zawarcie umowy ze Spółdzielnią na następujących zasadach:
 - wpłata 35 proc. kosztu budowy mieszkania łącznie z waloryzacją wkładu mieszkaniowego w terminie 14 dni od podpisania umowy
 - termin wpłat pozostałych należności z tytułu wkładu budowlanego określają strony w umowie (członek — Sp-nia)
 - termin oddania mieszkania do eksploatacji — 15 października 1992 roku. — Koszt budowy 1 m kwadratowego powierzchni użytkowej — 3 mln zł.
- Finansowanie kosztów budowy mieszkania jest możliwe ze środków własnych członka lub z kredytu zaciągniętego we własnym imieniu przez członka.
- Struktura mieszkań:
 - M-2 o pow. w m kw. 43,90 szt. 10
 - M-3 o pow. w m kw. 55,95 szt. 29
 - M-4 o pow. w m kw. 64,95 szt. 20
- Zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej Sp-ni nr 2/92 z dnia 4 lutego br. oferta mogą być objęci również kandydaci na członków sp-ni jak też osoby spoza spółdzielni zainteresowane tą formą uzyskania mieszkania — w następującej kolejności:
 1. członkowie
 2. kandydaci
 3. osoby spoza spółdzielni, spełniające warunki statutowe uzyskania członkostwa.

Wszyscy chetni, zainteresowani powyższą formą pozyskania mieszkania winni złożyć pisemne oferty do dnia 25 lutego 1992 r. w biurze spółdzielni — Kolno, ul. Ciepła 3. Informacja telefoniczna nr 23-40 lub 27-92. Zarząd Spółdzielni przeprasza jednocześnie za wszelkie niedogodności jakie mogły dotknąć członków wskutek zmiany koncepcji finansowania budowy mieszkań, a która wynika ze zmiany stanowiska PKO BP.

Łg 595-1

Komornik Sądu Rejonowego w Suwałkach rewir II, ogłasza I i II licytację na niżej wymienione maszyny rolnicze:

I Zakład Rolny Stacze gm. Kowale Oleckie

- | | | |
|---|-----------------|-----------------|
| 1. Samochód STAR 244 RS, nr rej. SUC 715C | cena wywoławcza | — 37.500.000 zł |
| 2. Ciągnik U-1201, nr rej. SUL 981C | — 30.000.000 zł | |
| 3. Ciągnik C-360, nr rej. SUM 442C | — 26.250.000 zł | |
| 4. Ciągnik C-360, nr rej. SUB 535C | — 30.000.000 zł | |
| 5. Ciągnik C-360, nr rej. SUB 534C | — 37.500.000 zł | |
| 6. Kombajn BIZON-056, nr inwent. 280/540/80 | — 90.000.000 zł | |

II Zakład Rolny Mściszewo gm. Kowale Oleckie

- | | |
|---------------------------------------|-----------------|
| 1. Kombajn Z-056, nr ewid. 233/594/79 | — 75.000.000 zł |
| 2. Kombajn Z-050, nr ewid. 176/594/76 | — 67.500.000 zł |
| 3. Kombajn Z-050, nr ewid. 178/594/76 | — 67.500.000 zł |
| 4. Kombajn Z-050, nr ewid. 177/594/76 | — 67.500.000 zł |
| 5. Ciągnik C-914, nr ewid. 103/746/85 | — 52.500.000 zł |
| 6. Ciągnik C-914, nr rej. SUN 932C | — 52.500.000 zł |

III Zakład Rolny Mieruniszki gm. Filipów

- | | |
|--|-----------------|
| 1. Kombajn Bizon Z-056, nr ewid. 71/594/86 | — 97.500.000 zł |
| 2. Kombajn Bizon Z-056, nr ewid. 59/594/81 | — 75.000.000 zł |
| 3. Ciągnik C-1004, nr rej. SUH 525C | — 45.000.000 zł |
| 4. Ciągnik U-1222, nr rej. SUH 554C | — 75.000.000 zł |
| 5. Ciągnik U-904, nr rej. SUH 518C | — 45.000.000 zł |

IV Zakład Rolny Drozdowo gm. Kowale Oleckie

- | | |
|--|------------------|
| 1. Kombajn Bizon Z-056, nr ewid. 357/43/84 | — 75.000.000 zł |
| 2. Kombajn Bizon Z-056, nr ewid. 368/44/85 | — 90.000.000 zł |
| 3. Kombajn Bizon Z-056, nr ewid. 383/46/88 | — 120.000.000 zł |
| 4. Ciągnik C-360, nr ewid. 131/78/86 | — 30.000.000 zł |
| 5. Ciągnik U-912, nr rej. SUN 958C | — 52.500.000 zł |
| 6. Ciągnik C-360, nr rej. SUB 536C | — 37.500.000 zł |

V Zakład Rolny Dorsze gm. Kowale Oleckie

- | | |
|---|------------------|
| 1. Kombajn Bizon-Super, nr inwent. 4/594/87 | — 120.000.000 zł |
| 2. Ciągnik U-914, nr rej. SUN 959C | — 52.500.000 zł |
| 3. Ciągnik U-1214, nr rej. SUN 923C | — 48.750.000 zł |

VI Zakład Rolny Borkowina gm. Kowale Oleckie

- | | |
|-------------------------------------|-----------------|
| 1. Kombajn Z-056, nr fabr. 7300 | — 45.000.000 zł |
| 2. Ciągnik U-1201, nr rej. SUN 943C | — 60.000.000 zł |
| 3. Ciągnik U-1224, nr rej. SUN 947C | — 60.000.000 zł |

VII Zakład Rolny Daniele gm. Kowale Oleckie

- | | |
|------------------------------------|-----------------|
| 1. Ciągnik C-360, nr rej. SUT 212C | — 37.500.000 zł |
| 2. Ciągnik C-360, nr rej. SUM 271C | — 37.500.000 zł |

VIII Zakład Usług Rolniczych w Kowalach Oleckich

- | | |
|--|-----------------|
| 1. Samochód Kamaz, typ 55102, nr rej. SUC 727C | — 75.000.000 zł |
|--|-----------------|

Licytacje odbędą się w dniu 25 lutego 1992 r. w świetlicy Dyrekcji PGR w Kowalach Oleckich.

I licytacja odbędzie się o godz. 9.00, II (w przypadku niedojścia do skutku I licytacji) odbędzie się o godz. 12.00. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 8.30, w dniu przetargu do rąk Komornika.

W w sprzęt można oglądać w Zakładach Rolnych w godz. 7-15. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja PGR w Kowalach Oleckich nr tel. 832-02.

k 455-1

URZĄD SKARBOWY W SUWAŁKACH

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1992 r. o godz. 10.00 w lokalu Spółdzielni Kółek Rolniczych w Szypliszkach odbędzie się licytacja niżej wymienionych ruchomości:

- Ciągnik rolniczy Ursus U-912, rok prod. 1987
cena szacunkowa 35.000.000,—
Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej. Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w dniu licytacji pracownikowi Urzędu Skarbowego. Zażęty ciągnik można oglądać codziennie w SKR w Szypliszkach. W przypadku niedojścia do skutku I licytacji, odbędzie się II licytacja dnia 18 lutego 1992 r. o godz. 10.00. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia występujących braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

k 458-1

 NAJWIĘKSZA
 I NAJSKUTECZNIEJSZA
 W REGIONIE

GIEŁDA SAMOCHODOWA

NA LOTNISKU W BIAŁYMSTOKU

 WIAZD 00 ul. Mickiewicza 12w „Droga Papieska”
 w każdą niedzielę w godz. 6.00 — 14.00
 specjalna linia autobusowa obsługiwana przez firmę „BIATRA”
 na zamkniętej trasie.

 Giełda letniska: Mickiewicza - Rynek Kościelny - Sienkiewicza - Al. Piłsudskiego -
 Białostocka - DWORZEC PKS - Boh. M. Cassina - Kaparko - Mazowiecka (Bazar Bema) -
 Legionowa - Sienkiewicza (obok sklepu) - Rynek Kościelny - Mickiewicza Giełda letniska

Autobusy kursują wg. minutowych rozkładów jazdy umieszczonych na przystankach.

TYSIĄCE SAMOCHODÓW I WIELOKROTNIE WIĘCEJ KUPUJĄCYCH I WIDZÓW

RZECZPODANYCY, PZU, WSTA, POŚREDNICTWO,

GASTRONOMIA NA MIEJSCU

PRZYSZEDŹ, ZOBACZ A POLUBISZ TO MIEJSCE

Zapraszamy!

 Aeroklub Białostocki Automobilklub Podlaski
 „IECH”-s-ka z o.o.

k 451-1

 SPRÓBUJ ROZEŚMIAĆ SIĘ
 OD UCHA DO UCHA!!!

Nowy miesięcznik humorystyczno-satyryczny zapewni Ci

 DUŻO CIEKAWEJ SENSACJI,
 DOBREGO HUMORU I ROZRYWKI
 Z ATRAKCYJNYMI NAGRODAMI
 Pytajcie w kioskach o miesięcznik
 „OD UCHA DO UCHA”

g 1607-1

 UWAGA HANDLOWCY!!!
 Hurtownia Artykułów Spożywczych
 POLECA:

- masowe artykuły spożywcze (mąka, cukier, kasze)
- ciasta, ciastka i rolady
- galanterie cukierniczą i czekoladową
- gumy do żucia
- śledzie w oleju, śmietanie i konserwy rybne
- sery Hochland w pełnym asortymencie
- herbatę i kawę

oraz wiele innych artykułów w rewelacyjnych cenach. Adres hurtowni: Białystok, ul. Handlowa 2. Zapraszamy na otwarcie w dniu 12.02.1992 r. o godz. 8. W dniu otwarcia udzielamy 1-procentowego rabatu.

g 1514-1

 PTSB „Transbud” Elk
 ogłasza przetarg nieograniczony na niżej wymienione środki transportowe.

Lp.	Rodzaj	Nr rej.	Rok prod.	Uwagi
1.	Tatra 148 S 3	SUC 243V	1981	
2.	Tatra 148 S 1	SUW 788H	1973	wywr. trójstr. po NG
3.	Tatra 148 S 3	SUW 555C	1981	
4.	Kamaz 5320	SUW 277C	1979	
5.	Kamaz 5511	SUA 398Y	1985	
6.	Przyczepa D50	SUC 605P	1978	
7.	Przyczepa D50	SUT 131P	1977	
8.	Kamaz 5511	SUA 353U	1986	
9.	Tatra 815 S 3	SUA 432U	1986	wywr. trójstr. niskopod.
10.	Naczepa N 162	SUZ 254P	1980	
11.	Kamaz 5511	SUC 462V	1985	
12.	Kamaz 5511	SUA 629R	1979	
13.	Kamaz 5511	SUC 677H	1980	
14.	Kamaz 5511	SUC 767E	1980	

Przetarg odbędzie się dnia 1.03.1992 r. o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa w Elku, ul. Suwalska 10. Wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej godzinę przed przetargiem.

Przetarg drugi odbędzie się tego samego dnia o godz. 12. Informacji udzielamy pod nr tel. Elk 34-23, 34-24.

Zastrzegamy prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn.

k 436-1

RADA PRACOWNICZA

 Wojewódzkiego Komunalnego Przedsiębiorstwa
 Robót Inżynierskich w Oleku, ul. Wojska Polskiego 7,

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
 - wymagany staż pracy co najmniej 10 lat, w tym na stanowisku kierowniczym 5 lat
 - preferowany wiek do 50 lat
 - dobry stan zdrowia
- Oferty zawierające:
- pisemne zgłoszenie do konkursu
 - kwestionariusz osobowy z życiorysem
 - dokumenty stwierdzające wykształcenie i posiadane kwalifikacje
 - opinie z ostatnich 5 lat pracy
 - zaświadczenie o stanie zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania kierowniczego stanowiska

należy składać w zaklepanych kopertach pod adresem: Rada Pracownicza WKPRI Oleko, ul. Wojska Polskiego 7, w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie.

k 437-1

 Suwalskie Państwowe-Spółdzielcze Przedsiębiorstwo
 Robót Inżynierskich w Suwałkach, ul. Północna 50A ogłasza przetarg nieograniczony na:

	szt.	w mln zł
1. Jelcz 3W 317	1	80
2. Spycharka DZ-42	1	23
3. Żuraw DSO-105R (10 t)	1	330
4. Suwnica bramowa 5 t	1	55
5. Zagęszczarka	1	5

Pierwszy przetarg odbędzie się w dn. 18.02.92 r. o godz. 10.00.

W przypadku niedojścia I przetargu w całości lub w części do skutku, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Ponadto, posiadamy w sprzedaży płyty kanałowe „Żerań” oraz prowadzimy ciągłą sprzedaż węgla po konkurencyjnych cenach wraz z dowozem.

k 456-1


**DOM TECHNIKA NOT
ŁOMŻA**

prowadzi szkolenia:

- podatek dochodowy od osób fizycznych
 - księgi rachunkowo-handlowe, podatkowe
 - kursy językowe (angielski, niemiecki)
 - usługi techniczne, wyceny.
- Zgłoszenia, ul. Polowa 45, tel. 64-72.

k 442-1

 Wypożyczalnia Kaset
 „VIDEO FAN”
 do wyboru ponad
 400 tytułów.

 Suwałki, ul. Andersa
 (budynek żłobka).
 Zapraszamy w godz.
 15.00—20.00.
 Sg 800-1

**PAWILONY
HANDLOWE**

 z tworzyw sztucznych
 — atrakcyjne ceny
 — wysoka jakość
 — raty

 Wola Zaradzińska 1
 k. Łodzi
 tel. 154-442.
 g 1515-0

**NOWO
URUCHOMIONA**

 Hurtownia Artykułów
 Spożywczych
 „FORDON”

B-stok

ul. Baranowicka 119

tel. 410-038

(dawna

Armii Radzieckiej)

Wybór artykułów

spożywczych zagranicz-

nych i krajowych.

Zapraszamy

w godz. 8—16.

g 1532-1

HURTOWNIA
SPOŻYWCZA, PIWO

duży wybór

Bielsk Podlaski,

Białostocka 4,

tel. 25-77.

g 1549-1

Sprzedaż każdej ilości
Kukurydzy

Cena do uzgodnienia.

Tadeusz Szymańczak

Skrzew 53

96-516 Szymanów

Tel. Sochaczew

125-51.

Sg 795-0

Importer oferuje

o obrusy foliowe o

Łomża,

ul. Wojska Pol. 161

tel. 62-08 wewn. 2

Łg 578-0



SUPER SKLEP

 godz. 10⁰⁰-20⁰⁰

BIAŁYSTOK, UL. BARANOWICKA 117 (DAWNIEJ: ARMII RADZIECKIEJ)

CUKIER 1 KG
 5 300

HERBATA GRAN.
 100 g
 3 700

**MASZYNA
DO GOLENIA**
 400

MAKARON WŁOSKI
 0,5 kg
 4 000

KAWA „Wiener Gold”
 250 g
 8 000

OGÓRKI KONSERWOWE
 3 l
 12 500

ceny hurtowe, samoobsługa

dojazd z centrum

aut. nr: 1; 14; 15; 101

JUTRO OTWARCIE!

k 459-0

RADY • PORADY

RADY • PORADY



ABDANK

W polu czerwonym dwie krokiwie (lekawica) srebrne, związane na kształt litery W, w klejocie powtórzeń przedmiotu herbu. Labry czerwone, podobnie srebrne.

W starobnej formie lekawica w kształcie M, co odpowiada runie skandynawskiej ze starożytności, od której herb ów w Fr. Piekosińskiego bierze swój początek.

Według Wł. Semkowicza herb ukształtował się w obecnej formie na przełomie XIII i XIV w. jako ułatwienie związane z umieszczeniem klejnotu na hełmie rycerskim, później wzorem herbu został przeniesiony na tarczę.

Inne nazwy herbu — Abdank, Awdancz, Awdaniec, Haudank, Haudaniec, Haudancz, Bliktoka, Bliktotka, Czelejów, Łekawa, Łekawica, Skarbek, Skuba.

Dawniejsi heraldycy podają kilka legend związanych z powstawaniem herbu i tak: według Bielskiego i Potockiego: „W górę Wawel, na której teraz zamek krakowski, z tej strony, która nad Wisłą stoi, smok się pokazał; którego jedni Holobagiem, drugi Boą nazywają... Skuba nazwiskiem, prostego gminu człowiek, ciężką siasadów swoich stracił wzruszony popołitemu nieprzyjacielowi, taki fart wymyślił. Cielięcia świeżo odarć skórę, smołą, siarką i zagwiał zapaloną, tak kształtnie wytknął, że zdrady nie poznała bestia, a z razem ze zgnął wojnę i w prógu jaski ni podrzucił. Zgłodniała rano wychodził, zwykłym śladem na obłęd i co najpierw napadła, to chciały calkiem polknąć. Tymczasem zapaloną od ukrytego ognia tustara materya, tak wielkim pożarem w wnętrzu rozgorzała, że lubo dosięgła szczodrze Wisłę, pijąc, wody chylnęła, przecież od niego w pół rozsadzona, zdechła Krakus tudy, w nagrodę fortunego przemysłu, Skubie, literę W, pierwszą, od słowa Wąż, czyli też od Wawelu góry, za herb nadał!”

Według Długosza: „Ten klejnot dano Skubie, dzielnemu z natury pemu; za to, że w odcach Pana swego, silnego jakiegoś harcownika Alemanna, albo Niemca pokonał; kiedy się to jednak stało, czasu hi-

stork nie naznacza...” a później: „u wszystkich naszych historyków pewna, że się ten herb imieniem przodka swego zwał Skubów, dopiero w r. 1109 odmiana się stała z tej racji. Bolesław Krzywousty Jana Hrabę z Góry, do Henryka Cesarza wysłał wlegacy, aby był między nimi, i 1109 odmiana się stała z tej racji. Bolesław Krzywousty Jana Hrabę z Góry, do Henryka Cesarza wysłał wlegacy, aby był między nimi, i 1109 odmiana się stała z tej racji.

Według Wł. Semkowicza herb ukształtował się w obecnej formie na przełomie XIII i XIV w. jako ułatwienie związane z umieszczeniem klejnotu na hełmie rycerskim, później wzorem herbu został przeniesiony na tarczę.

i Henrykiem, pokój utwierdził: ostro się mu Cesarz stawiał: pokój obiecał, ale nie inaczej chyba, żeby Polacy wieczerni czasy daniakami jego byli, co żeby był tem laniej na nim wystraszył skarb mu swój to jest dawne przodków swoich zbiory prezentował, to przysłał: „Hic perdomabit Polonos” (ten skarb Polskę podbije). Nie ustraszili ani pogroźki, ani złote miny wielkiego w Hrabie; raczej chęć ukroczyć Pańskiej fantazji, sygnet swój z skarbiec, zdawiając, rzuć w skarbiec, mowiając: „aurum addimus” (złoto do złota przydajemy); jakby znać dając: Próżno tych męzów złotem straszyc, których ręka szablą, serce męstwem uzbrojone. Dorozumieli się co było Henryk, kontempit swoich bogactw w Janie poznał, a chęć to ludzkością pokrzyż, rzekł z Niemiec: Haudank, albo dziękuję; od tego czasu Hrabia Skarbkiem i potomni jego: herb Abdankiem nazwany.”

(Ciąg dalszy za tydzień)
R. SUCHOWIERSKI

Zapowiada się dość ciężki i trudny okres, z którym będzie się borykała większość osób. Ma to związek z kapturami tegorocznej zimy, jednego dnia mamy mróz i śnieg, a następnego jest ciepło i chodzący z parasolami. Do końca kalendarzowej zimy jeszcze daleko, najbliższe wiosenne dni, tylko pogłębia uczucie zmęczenia. Wszystko to sprzyja zdenerwowaniu, toteż osoby z natury popędliwe z trudnością będą panować nad nerwami.

WODNIK: 21 I—20 II

Możesz stracić dużo wciągnąć. Zwracaj uwagę kto i gdzie cię zaprasza, nie daj się wciągnąć w żadne zakłady ani gry hazardowe. Staraj się nie zawierać umów, które wymagałyby zainwestowania znacznych sum. Jeden nieostrożny krok i wpadniesz w długi, z których będziesz się wygrzebywał całymi miesiącami.

RYBY: 21 II—20 III

Zdenerwowanie, z którym nie potrafisz sobie poradzić, udzieli się twoim bliskim. Ponieważ usunięcie przyczyn nie jest póki co możliwe, postaraj się zająć myśli czymś innym. Odpowiedz, na które liczyłeś mogą się nie udać. W dużej części będzie to twoja wina, jeżeli nie zapanujesz nad emocjami. Zaglądaj codziennie do skrzynki na listy, w najbliższych dniach powinieneś dostać odpowiedź, na którą czekasz.

BARAN: 21 III—20 IV

Sam widzisz, że ciąża zmiana celów nigdy nie doprowadza do realizacji żadnego z nich. Prawdopodobnie byłoby ci łatwiej, gdybyś skupił się na jednym pomysle i opracował starannie przemysłowy plan postępowania. Ostatnio zaczęłaś chyba za bardzo brnąć w niepotrzebne rozmyślania. Nie przyniesie to ulgi, a może spowodować poważną niedyspozycję psychiczną.

BYK: 21 IV—21 V

Możliwa zmiana sytuacji finansowej i to na twoją korzyść. Taka wiadomość jest zawsze dobra. A ponieważ ostatnio mogłeś mieć wątpliwości w związku z zainwestowa-

nymi pieniędzmi, tym bardziej będziesz uradowany. Poszukaj w swoim otoczeniu Skorpiona, zdziwisz się jak mądrym doradcą jest ten niepozorny człowiek.

BLIŹNIĘTA: 22 V—21 VI

Mimo narastającego zmęczenia masz jeszcze trochę siły i możesz stawić czoło obowiązkom. Warto się teraz pomęczyć, potem będziesz miał kilka dni wolności. Postaraj się wyjechać, jakiś czas bez rodziny dobrze ci zrobi.

HOROSKOP EMOCJONALNY

7 – 13. II. 1992 r.

RAK: 22 VI—22 VII

Czas, żebyś zdał sobie sprawę, że życie z tobą jest dość ciężkie. Nie ma ludzi, którzy zawsze byłby najlepszymi, a ty się za takiego uważasz. Zawsze stawiasz swoją osobę na pierwszym miejscu, nie chcesz przejmować się tym co mówią inni. Może jednak od czasu do czasu porównaj zdanie otaczających cię osób ze swoimi poglądami.

LEW: 23 VII—22 VIII

To będą męczące dni. Niektóre Lwy, nekane obowiązkiem chodzenia po różnych urzędach, już w połowie tygodnia będą zmęczone. Jeżeli dojdzie do tego bezsilna złość z powodu niemożności załatwienia czegośkolwiek, pocuj się chore. Czasami pewną ulgę daje długi spacer.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Zaufaj w końcu swoim zdolnościom, nie jesteś głupszy niż

większość osób, które znasz. Spróbuj być bardziej otwarty, towarzyski. Dobrze by było, gdybyś znalazł grono ludzi, którzy pomogliby ci uwierzyć w siebie. Czy wiesz, że poczucie humoru zawsze było twoją mocną stroną? Właśnie dzięki niemu możesz łatwiej kogoś oczarować, niż ci się wydaje. Kiedy nabierzesz pewności siebie, sukcesy towarzyskie i zawodowe murawne.

WAGA: 23 IX—22 X

Ostatnie, lekkomyślne wystąpienie raczej bardziej zaszkodziło twojej opinii, niż jej pomogło. Zastanów się jak mógłbyś naprawić błąd, przecież w dalszym ciągu będziesz żył wśród tych ludzi. Na pewno nie możesz już sobie pozwolić na podobny wyryk. Zanim zaczniesz, po raz kolejny, głośno wyrażać oburzenie pomyśl o wszystkich konsekwencjach, które przysądzie ci ponieść, może ostudzi to trochę twój bojęcy zapal.

SKORPION: 23 X—22 XI

Bardzo niechętnie odniesiesz się do wyjazdu, jeżeli taki zostanie ci zaproponowany. Twoje wątpliwości, czy ta wyprawa ma sens, są bez wątpienia słuszne. Prawdopodobnie zdajesz sobie sprawę z tego, że w najbliższym czasie tęsknota za domem nie da ci spokoju.

STRZELEC: 23 XI—21 XII

Kłótnia, której świadkiem byłeś ostatnio, źle się odbije na spokoju w twoim domu. Nieporozumienie będziesz mógł wyjaśnić, ale na to potrzeba trochę czasu. Nadzieja na zmianę pracy okaże się raczej płonna. Zastanów się lepiej jak wytłumaczyć swój zły nastrój zmarłownej rodzinie.

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Nie obawiaj się stanowczych posunięć, drepząc w miejscu nigdy do niczego nie dojdiesz. Twoje problemy tak się zagmatwały, że chyba będziesz musiał poprosić o pomoc przyjaciół. Pamiętaj o wizytach, jakie obiecałeś złożyć w najbliższych dniach. Ludzie chętnie zapominają o zapomnialnikach.

Kucanie, w kilku swetrach i trzech parach kałosemów nad dziurą w lodzie, na tyłu zwolenników co i przeciwników. Ja należę do tych pierwszych.

Przeciwnicy twierdzą: prawdziwa przygoda wędkarska może rozegrać się jedynie nad otwartą wodą, kiedy słychać śpiew czajek, głos bekasów, a plusk uciekającej drobiny oznajmia, że żeruje szczupak, bolec czy okoi. A ja wiem swoje. Na lodzie też są przygody.

Grigorij Włodzimierowicz Dubina, „naczelnik” Brasławskiej Turbazy, wędkarstwo zimowe, stawia na pierwszym miejscu „wszystkich rozrywek i dodaje: „Zupa rybna najmniejsza jest z ryb złowionych właśnie zimą”.

Pojęzdzę Brasławskę — to 12 jezior różnej wielkości i głębokości, położonych ze sobą. Nazwa pochodzi od miasteczka Brasław, oddalonego od Lidy o 440 kilometrów.

Pierwsze dwa dni po przyjeździe, to wczuwanie się w łowiwo i podglądanie metod połowu, połączone z uprawianiem własnej rodzimej zimowej „rybaki”. Wiele kłopotów wzięło innym rybakom. A było ich bez liku. Bezrobocie, myślałem czy co, ale wyjaśniło się, że to są kolchoźnicy.

Ot, tak wyskakują trochę porządki. Trwało to nieraz pięć godzin. Tym sposobem dorabiali do dniówki zadaniowej. Wędkarza kolchozowego poznać po tym, że ma tylko wędkę szarpakową i tekstylny worek, przewieszony przez ramię. Może co dwudziesty ma pieskę do kucia lodu lub siekierę za pasem. Czerpaka do oczyszczania dziur, żaden nie miał, a okuchy lodu i wodę, prymitywnie wyciągają patykami. Ich metoda szarpakowa niewiele różni się od uprawianej na Podlasiu i Mazurach. Różni się rodzajem używanej żyłki. Cieniej niż 0,6 mm, produkcji rozi-

W PONIEDZIAŁEK
ZŁE BRANIE

Łowienie na sępa

mei; białoruskiej nie używał żaden z rybaków. Zacytuję okno, szczupak lub sandacz, holowany był do dziury siłą, przez nabieranie żyłki na przemian na rozstawione rozce. Kolowrotek nie uznają. Po pięciu godzinach „szarpak” w kolchozowych workach było po 10 kilogramów ryb.

Jedynie w latach siedemdziesiątych, z Narwi w rejonie wsi Bokiny, łowiliśmy podobne ilości okoi. Bywało, że i 40 „garbatych ryb” wychodziło z jednej dziury.

Ale wróćmy nad Jezioro Brasławskie. Słonecznie, lekko wiaterek z południa. Łowiliśmy metodą mormyszkową z dodatkami „matyła” (larwa ochotki w języku rosyjskim). Z jednego otworu wyjmowałem do 10 okoi. Sprawiało to wielką

— To kolchozowe sępy — wyjaśnił Dubina — jak zapewne zauważyłeś, oni nie kują dziur, kują z cudzych, wcześniej wykutych. To się nazywa łowienie na „sepa”.

Jezioro Strusto, jedno z jezior kompleksu brasławskiego jest łowiwo atrakcyjnym z racji występowania dużej ilości leszczy.

Według opinii Grigorija, tamtejsze leszcze bardzo boją się hałasu powstającego w czasie kucia dziur, a dwunastocentymetrowe otwory po świdrze są za małe.

Dlatego wcześniej wykuliśmy 20 dziur i powtykaliliśmy w nie gałązki, co miało oznaczać, że są zajęte. Przyjęła był ziemny robak założony na mormyszkę.

Revelacja było nęcenie na dziurkę za pomocą hermetycznie zamkniętego miniklonu, podłączonego przewodem do baterii 9-woltowej. Dzięki wydawanym przez klakon zbliżony był do takiego, jaki w czasie mgły wydają buczki portowe.

Było to „buczenie”. Ten sposób nęcenia mój przewodnik utrzymywał w tajemnicy, unikając spotkań z tubylcami.

O skuteczności nęcenia może świadczyć fakt, że z jednej przęrbli wyjmowałem 6-7 leszczy. Tylko samców. Dlaczego na buczenie nie dają się zwać samice, tego „naczelnik” nie wiedział.

REMIESZ

ZAGADKA Z NAGRODĄ

Należy podać trzy gatunki żyworośnych ryb akwarium. Szanowny Czytelniku, jeżeli już wiesz, nie rozprowadzaj tego wśród znajomych, a podziel się z informacją z redakcją. Twoja karta pocztowa weźmie udział w losowaniu nagrody — stada piranii wraz z akwarium. Ufundował ją Sklep Zoologiczno-Wędkarski, ul. Bema 89A (piwnica) w Białymstoku.

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



DRZEWO MAGNATOW

GRAB należy do rodziny brzoźowatych. Występuje w całej Europie, Ameryce Północnej i niektórych regionach Azji. W Polsce, od morza po góry, rośnie dziko w lasach liściastych i mieszanym. Ale historia ogrodnictwa przekazuje nam wiadomości, że grab nie tylko rości dziko, lecz należał do elity i zadawał szyku najwytworniejszym parkom pałacowym. Pewnie dlatego, że jego korona piękna jest przez cały sezon wegetacyjny, jesienią — złocistożółta. Kompozycje grabów wielkiej urody posiada Ogród w Mogilanach pod Krakowem. Tu „dwa ramiona grabowych bindarzy tworzą cudne obramowanie dla panoramy górskiej z Tatrami na horyzoncie” (bindarz to kryta aleja parkowa). Owe bindarze podziwiali od XVI wieku goście udający się na Wawel.

Grab nie jest drzewem imponujących rozmiarów. W najkorzystniejszych warunkach osiąga niewiele ponad 25 metrów. Korę ma cienką, gładką, jasnoszarą, pokrytą porostami. Liście — długie, eliptyczne, w dotyku szorstkie. Kwitnie pod koniec kwietnia czerwono-zielonymi kółkami. Owocem dojrzewającym w październiku. Są to małe orzeszki przylgnięte do trzypłopławowej okrywki. Grab może żyć około 400 lat. W okresie późnej starożytności go paszytowały grzyby. Wówczas murszeją, a że system korzeniowy ma płytki — umiera powalony przez wiatr. Próchno jego świeci zimnym, seledynowym blaskiem, strasząc samotnych przechodniów.

„Grab” przychodzi na świat między 4-13 czerwca i 2-11 grudnia. Na pierwszy rzut oka — nieprzystępny, wytwórni, obdarzony wyrafinowaną, chłodną urodą. Na ich życie osobistym ciąży brak zaufania do ludzi i przesadna obojętność. Niezwykły zdyscyplinowany i roszadny, marzą o ciepłym, uczuciowym partnerze. Częściej pozwalają się kochać, niż kochają sami. Kwitną w atmosferze podziwu i sławy. „Grabem” był Józef Piłsudski.

(Leng.)



Rys. EWA GIL-KOLAKOWSKA

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki w Białymstoku — piątek „O lajdactwach męskich”, godz. 19, sobota (duża scena) — Kabaret Doczekać. Końca Dnia prezentuje program „Twoj, Biust”, piosenki „The Beatles” w wyk. zesp. „The Kegedies”, godz. 16, „O lajdactwach męskich”, godz. 20, niedziela — (mała scena) — Kabaret DKD „Twoj Biust” — „Z powodu mokrego śniegu” (premiera), godz. 18, „O lajdactwach męskich”, godz. 20.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku — piątek — Recital operowy Marli Terleckiej, w programie „Toccata a-moll” J.J. Frobergera, „Clacina f-moll” J. Pa-

chelbela, Chorał „Nun komm der Heiden Heiland” BWV 599, Fantazja i fuga g-moll BWV 542 J.S. Bacha, VI Sonata d-moll op. 65 F. Mendelssohna, Chorał „Herzlich tut mich verlangen” z op. 122 J. Brahmsa, Toccata z V Symfonii f-moll Ch. Widora, godz. 18.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„Pokój” — piątek, sobota, niedziela — „Niekochająca się opowieść” (USA, 1. 12), godz. 11, „F-X-2” (USA, 1. 12), godz. 13, 15.30, 17.30, „Milenie owiec” (USA, 1. 12), godz. 19.30 (ostatnie dni).

„Ton” — piątek, sobota, niedziela — „Wojownicze żółwie Ninja”, (USA, 1. 12 — dubbing), godz. 11, 13, 17.30, „Duży” (USA, 1. 12), godz. 15.30, 19.30 (ostatnie dni).

„Forum” — piątek, sobota, niedziela — Kino najmłodszych — „Szalenstwa panny Ewy”, godz. 10.30, „Przygody Rabiego Jakuba” (franc.), 1. 12, godz. 12.30, „Ostatni cesarz” (ang.), 1. 12, godz. 16.30, „Pod osłoną nieba” (włoski, 1. 12), godz. 19.30.

„Sirena” — piątek, sobota, niedziela — „Terminator 2” (USA, 1. 12), godz. 11, 14, 16.30, 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Zubr” — piątek, sobota, niedziela — „Zwariowani detektywi” (USA, 1. 12), „Kobieta w czerwieni” (USA, 1. 12).

Bielesk Podlaski „Znicz” — piątek, sobota, niedziela — „Przebudzenie” (USA, 1. 12), „Sokółka” (USA, 1. 12), „Sokółka” (USA, 1. 12), „Sokółka” (USA, 1. 12), „Sokółka” (USA, 1. 12).

Siemiatycze „Chrobry” — „Kuchnia polska” (pol., 1. 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Baltyk” — piątek, sobota, niedziela — „Duch” (USA, 1. 12).

Augustów „Iskra” — piątek, sobota — „Indiana Jones i ostatnia Krucjata” (USA, 1. 12), niedziela — „Najlepszy z najlepszych” (USA, 1. 12).

Elk „Polonia” — piątek „Motyw zbrodni” (USA, 1. 12); sobota, niedziela — „Cocoon” (USA, 1. 12).

Olecko „Mazur” — sobota — „Dziecko szczęścia” (polski, 1. 12), niedziela — „Szalona małolata” (USA, 1. 12).

Giżycko „Fała” — piątek, sobota, niedziela — „Trzej słyni i mała Lady” (USA, 1. 12).

Ryn „Łabędź” — piątek, sobota, niedziela — „Mistrzowski rzut” (USA, 1. 12); „Dzika namietność” (USA, 1. 12).

Goldap „Sambila” — piątek, sobota, niedziela — „Wysoka częstotliwość” (USA, 1. 12); „Labirynt” (ang. b.o.).

Pisz „Stolica” — piątek, sobota — „Akademia Policyjna” (USA, 1. 12), niedziela — „Szalony Meks” (USA, 1. 12).

Wysokie Mazowieckie „Wars” — piątek, sobota, niedziela — „Krótkie spiegi” (USA, 1. 12).

Kolno „Wrzosek” — sobota — „Wluczający seks” (USA, 1. 12), niedziela — „Krwawy sport” (USA, 1. 12).

Wrazie wypadku

Policja — tel. 997

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja o usługach — tel. 416-545

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wzw-999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium — Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19-7, w niedzielę i święta czynne całą dobę:

— ul. I. Białostocki 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych i dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, szklanie zabiegów w domu chorego,

— ul. Krasieńskiego 1, tel. 999 — internistyczne.

— ul. Świętojańska 21, tel. 202-07 — stomatologiczne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiej 2a.

„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chirurgh, ul. Świętojańska 1c, tel. 416-607, czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 13-17.

APTEKA (ostre dyżury)

ul. Suwalska 4

SZPITAL

DZURZYDZIE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 28 i 270-41 — dyżurny rehabilitacji oraz oddziały: chirurgii, reanimacji, laryngologii, wewnętrzn.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długoskiego, ul. Żurawia 14 do 15, tel. 417-570 i 417-584, do godz. 15, tel. 417-593 dyżurny oddziały: gruzylicy, dziecięcej, szluczej nerki, zakazny dorosłych.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Sw. Rocha 3, tel. 219-06.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 417-100.

OSTRE DZURZY W DNIU 9.II.1992 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 28 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

ODDZIAŁ GRUZYLCY, Specjalistyczny ZOZ im. K. Długoskiego, ul. Żurawia 14 do 15, tel. 417-570 i 417-584, do godz. 15, tel. 417-593.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długoskiego, ul. Żurawia 14 do 15, tel. 417-570 i 417-584, do godz. 15, tel. 417-593.

ODDZIAŁ GRUZYLCY, ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Długoskiego, ul. Żurawia 14 do 15, tel. 417-570 i 417-584, do godz. 15, tel. 417-593.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 75, tel. 750-800 i 788-824.

W DNIU 9.II.1992 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 28 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 224-31 do 40 i 236-13 do 16.

ODDZIAŁ GRUZYLCY — Specjalistyczny ZOZ im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

W ŁOMŻY

Z PIATKU na piątek

Co drugi warjat

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM,
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej
w Białymstoku.

— Co tam, słychać panie Czesiu?

— U mnie bajki, a może zapyta, co w kraju słychać?

— Właśnie, co słychać?

— W kraju przeciwkomunisty się ruszyli. Długo się dzielili cicho i zażadali — tu budul! Podobnie wszystkie co byli partyni to płatne slugasy rosyjskie. I patrzy tylko, człowiek długo żyje, a nie wiedział takiego coś. W mojej rodzinie z dziesięciu dzieci, ja sam o mało bym został wciwniętym na listę.

— Pan?

— W sześćdziesiątym musiałem latać po lekomo-

praca została — możesz tuż komieni na ulicy.

— Coś mi się wydaje, że broni pan komuchów.

— Uchodźcie mnie Boże. Zep ja komune bronił to by chyba musiał rozum stracić. No nie mogę słuchać spokoju. Nie jak w Sejmie, poważny człowiek zdaje się, że pierdoli gada, że zemby bolo od tego słuchania. Co — było zle, to było, kto zwinął tego karać, no ale zep zaodraz na wszystkich skakać? A swoje drogo sływał ja podobnie, że tem Monczulski czy jak dla jego tam, sam wysoko był partyni tylko potem złożył legitymację. W gazetach komunizm bronił jak dzika świnia mała.

— No cóż, panie Czesia-



wach jeden sekretarz, ja już zapomniał jak się on nazywał. Jednego postraszył, drugiego podpisał, a do mnie takie gątki trzymał: Wy to człowiek robotniczy jesteście, partyjność na takich liczy, wstępnijcie, składki niskie liczyć.

— A pan co na to?

— Powiem prawdę. Zep mnie od robotników nie zawiadzi, to może ja bym się dla świętego spokoju na te listy wpisał. No kolejarz nie robotnik, wyższa rasa, specjalna mienkliwość.

— Nie wiedział pan, że to zbrodnica organizacja?

— W tamtych czasach wszystkie my to samo wiedzieli. Gdzie człowiek głowę nie obrócił, wszędzie komunizm był. A co, może nie prawda? Potem dużo na o czy przejrzało, byli i takie co wystąpili, no i takie byli, co dla ich wystąpić było za późno.

— Co pan przez to rozumie?

— Ja rozumiem prawdę. Całkowicie. Musi od siedemdziesiątego roku, może nawet trochę później, być tak, że ci, którzy nie byli partyni, nie mogli zostać w kierownictwie, ale jak on się już kiedyś zapisał to dożył, więc było dla jego całkowicie. Wystąpili, znaczy ty zdradca, a może i szpieg bynajmniej, dla ciebie jedna

nie. Tylko krowa nie zmienia poglądów.

— Może to i prawda, no niech dla mnie powie, w jakim miejscu człowiek jeszcze krowa, a od jakiego już baran. Te wszystkie, co razem z Monczulskim legitymację złożyli to jeszcze nie byli na ruskich listach płacowych wpisane, a te co później wstąpili już cyrograf króli zdrajczy? A ja ja, Balcerowicz musi partyjny być do ostatka...

No niech tam, nie potrzebnie ja się wkurzam, a nie wolno dla mnie bo starego człowieka może trafić. Tylko jeszcze jedno rzecz dopowiem. Kogo my do tego sejmie wzięli i wybrali? Jezusie Nazareński, Panno Najświętsza Niepokalana! Umysłowo chore jakieś, najmnie co drugi warjat. Na Waleńse ja za bardzo nie stawiał, no teraz widzę, że do jego trzeba uderzyć w łaski. A weś pan Prezydent i rozwinął ten cyrk w kibienimater. Kraj się wali, ludzi groza na chlepie nie ma, a jaśnie państwo polskie miny do siebie odstawia. Jak do wyborów znowuś dojdzie, to ja sam po chatach bende laż i kilem do głosowania gonił. Być to nie może, że drugi raz wyszło takie coś!



Od

1 stycznia na terenie całego woj. stołecznego obowiązują całkowite zakazy handlu obornikiem i obornikiem. Niewiele to zmienilo. Dwustuteczny mandat handlarze traktują z reguły jako ryzyko zawodowe. Babcie handlujące kwiatami i reklamówkami stoją, jak stały i wcale nie wyglądają na wystraszone.

Ogólnie to znana opinia, że nasi handlarze nie należą do zbyt bojaźliwych.

Najnowsza rewelacja dotycząca miejsca pobytu Grobelnego. Podobno szefa Bezpiecznej Kasy Oszczędności widziano ostatnio w Białymstoku w poroście. Świadek twierdzi, że Grobelny przeszedł operację plastyczną i jest obecnie podobny do red. Jerzego Tartaka.

Naszym zdaniem Tartak jest przystojniejszy i bardziej elegancki.

W ubiegłym roku wydano miliard złotych na trawniki, wydeptane przez demonstrujących przed Sejmem. Pracownicy zaplaczają gospodarczego na Wiejskiej mają szczególne pretensje do chłopów, którzy z namiotami zjeżdżają do stolicy.

W Domu Chłopa za drogę.

W Bydgoszczy aresztowano 3-osobowy gang złodziei luksusowych samochodów. Tworzyli go: lekarz, pedagog po WSP i absolwent anglistyki.

Musi być źle z inteligencją polską, skoro niektórzy jej przedstawiciele dorabiają złodziejstwem.

Plotki o klasztorach bogactwach skoniły dwóch osobników do wspinania się po piornochronie i wtargnięcia do klasztoru oo. bonifratrów w Zakbrowie Śląskich. Po obezwładnieniu dwóch zakonników bandyci znaleźli i skradli — 300 tys. zł i aparat fotograficzny „Smiena”.

I tak mieli szczęście, że nie trafili na żebrzących franciszkanów.

Władza i lud Ziemi Łomżyńskiej zdecydowanie przeciwstawiają się zamiarowi wzięcia Łomży i okolic do Podlasia w ramach przygotowywanej reformy podziału terytorialnego kraju.

Marzy się im Rzeczpospolita Kurpiowska?

Hanka Bielicka w wywiadzie dla „Expressu Wieczorne” twierdzi, że miała powodzenie. Tylko byłam typową flirciarą — mówi — tak, co to do samego końca chi-chi, cha-cha, a przed kulminacją

W GŁODNYM CIELE ZDROWY DUCH!

Strajki głodowe są nadal modne. Pozornie wszystkich ten fakt napawa troską. W rzeczywistości troška ta wydaje się nieco obłudna. Polacy od lat byli oskarżani o to, że przejadają więcej niż wytwarzają. Odwrócenie tego trendu świadczy o wzroście świadomości narodowej. Ograniczenie, a zwłaszcza całkowite zaniechanie konsumpcji, leży w interesie każdej rodziny, jak i całego społeczeństwa. Państwo, hamując płace, obniżając emerytury i zwiększając bezrobocie, ze wszelkich sił stara się pomóc obywatelom w utrzymaniu tego zdrowego kierunku.

Teoretycznie problem strajków głodowych powinien niepokoić Kościół katolicki, albowiem protestów nie podejmują

zwykli ludzie dorośli, których trudno podejrzewać o to, że ich życie nie zostało jeszcze poczęte. Gdyby do głodówek byli zmuszani, to należałoby się im ochrona prawna. W momencie, gdy sami stwarzają zagrożenie dla swego poczętego życia, stają się tym samym przestępcami. To, że dotychczas nie wtrąca się ich do więzień, lub przynajmniej nie obciąża anatema, wynika chyba z tego, że istnieje tu okoliczność łagodząca, bowiem nieprzyjmowanie pokarmów ma pozytywny wpływ na całość naszej gospodarki i wzrost dochodu narodowego. Niewykluczone też, że kara pozbawienia wolności nie byłaby tu odpowiednią, ponieważ często skazany pożałowałby za kratami więcej pokarmów, niż stać go zakupić na wolności. Zgodnie z duchem czasów

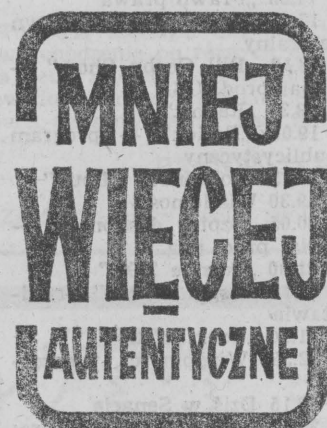
pojawiły się już nawet metody leczenia głodem, operujące się na hipotezie, że organizm pozbawiony dostaw kalorii, spala najpierw tkanki zdegenerowane i niepotrzebne. Wydaje się wielce prawdopodobne, że teoria ta dotyczy również społeczeństwa jako całości.

Niestety, kręgi władzy, aczkolwiek stwarzają obywatelom godne warunki do kontynuacji zbawiennej terapii, same nie dają dobrego przykładu. Utrzymują raczej stylansowany niegdyś przez rzecznika kierownictwa komunistycznego, pod hasłem: „rzad się jakoś wyżywił”. Pokazywane nieustannie przez TV bankiety w hotelu „Marriott”, przesadywanie posiłków w bufecie sejmowym, czy tradycyjne śniadanka u Pana Prezydenta, grożą tym, iż władza, stając

się tłusta i obleśna, całkowicie odwróci się od społeczeństwa. W tej sytuacji, teza, że najważniejszym zadaniem rządu jest uzdrowienie gospodarki, wydaje się fałszywa i marnotkowna. Długo pilniejszą sprawą jest odczyszczenie strumienia obywateli, nie odróżniając się zbytnio od smutnych przedstawicieli swego ludu.

Pewna nadzieję stwarzają obietnice Pana Prezydenta, iż doprowadzony do ostateczności głuszenia elit, stanie na czele zbuntowanych mas i poprowadzi je w marszu głodowym na Belweder. Czy nie będzie już jednak za późno? Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że skuteczność strajków głodowych stanie się żadna, ponieważ będzie niemożliwe odróżnienie strajkujących od reszty obywateli.

W. WUNDERLICH



zamyka drzwi i czmycha do domu.

A teraz żal.

Na IV Toruńskie Spotkania Kabaretowe Jacek Fedorowicz przybył pociągami osobowym z trzema przesiadkami i autobusami MK. Zdumionym organizatorem wyjaśnił, że zaa sztyt samochodu nie był w stanie poznać prawdziwego życia.

Dziś życie to prawdziwy kabaret.

W wyniku porachunków w pewnej podwarszawskiej grupie prowadzącej nielegalny biznes alkoholowy, jeden z

przestępców został zmuszony do wykopania sobie grobu, położenia się w nim i przeżywania strachu zakopywania żywcem. Nie zasypiano mu jednak głowy i po kilku godzinach udało mu się wygrzebać z ziemi.

Teraz milczy jak grób?

Janusz Korwin-Mikke, lider Unii Polityki Realnej na spotkaniu w Białymstoku miał powiedzieć: „...Myśm nie protestowali przeciwko władzy komunistów, nie uznawaliśmy jej za nielegalną choćby z tego powodu, że św. Paweł wyraźnie powiedział, że wszelka władza pochodzi od Boga. Uznawaliśmy, że jeśli Pan Bóg zysła taki dopust na naród polski, to trzeba go przecierpieć.”

Dotychczas słyszeliśmy, że komunizm to dopust diabła a nie Pana Boga.

Jest pomysł, aby na białostockich Plantach w miejsce zniesionego zgodnym wysiłkiem rąk i umysłów działaczy KPN pomnika wdzięczności krasnoarmiejcom, wznieść monument upamiętniający idee i dzieło przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej czyli Leszka Moczulskiego.

Popieramy, jak najbardziej!

mysłu utożsamia się z partią ludowego erosu, propagującą seks dla ubogich. Kasetą z pornofilmem w praskim seks-skopie kosztuje 700 koron, ale wstęp do Klubu Erotycznej Kultury NEI jest darmowy. Czeska zaś obiera reklamę podpisuje się pod innym przedwiozorem hasłem: „Konie rządów jednego typu urody!” Działacze NEI tłumaczą: „Wszystkie jesteście piękne!”

MAREK RYCZKOWSKI

Idee były szczytne.
Tylko człowieka
trzeba było
między bajki włożyć.

Kazimierz Słomiński



Rys. Marek Polanski

DROGI POLSKIEJ MOTORYZACJI



FSM SOS SYRENOCZENTO-GENERALMOTORS

Fot. R. Siemko

Zupełnie niespodziewanie okazało się, że życie nasze powszednie jest jeden wielki ohydny geściez, w którym nie ma nic za darmo.

Miłość jest płatna. Za światło trzeba płać, choćby to był nawet kaganek oświaty.

Gaz kosztuje nawet w ilości pięćdziesięciu gramów.

Za wodę płać!
Za chleb płać!
Za igrzyska płać!
Za papier toaletowy płać!
Jedyna przyjemność to ta, że za to co tutaj piszę też pewien sknerowato-skały reaktor zapłaci i ogólnie będzie się cieszył, że ma mnie na utrzymaniu.

Tak więc od świtu do nocy, a czasem i w nocy nie tylko ktoś nam wystawia rachunek, straszy komornikiem, egzekucją, sądem ostatecznym, rachunkiem sumienia, czekiem bez pokrycia, kredytem nie-gwarantowanym i gwarantowa-

wanym puseczeniem z torbami albo nawet w skarpetkach.

Cholery można dostać. Weźmy na ten przykład naszych sąsiadów ze wschodu. Ta przez lata płatna przyjaźń przeżyła ostatnio wiele bolesnych prób. Wystawiana jest na wicher historii, brana pod lupę, pod pióro i papier.

I tak przed kilkoma tygodniami w jednym z historyczno-wojskowych pism ukazujących się na całym terytorium



byłego imperium sowieckiego ukazał się artykuł pewnego byłego wysokiego rangą generała, który wysilił swoją pamięć, aby przeliczyć koszty jakie poniosła armia sowiecka w II wojnie światowej na żywą gotówkę. No cóż, różne są dewiacje, ale ja osobiście nie pokusiłbym się o porównanie milionów martwych żołnierzy do żywej gotówki, za którą można kupić miłość, gaz, wo-

dę, chleb, papier toaletowy oraz igrzyska.

Można by powiedzieć, że to nie nasza sprawa, co sobie so-

wieci na co przeliczają i do jakich wniosków dochodzą opłakując tych, którzy stracili życie w tamtych makabrycznych czasach. Ale autor wymienionej wyżej publikacji posunął się w swoich zabiegach matematycznych tak daleko, że chyba stracił wątek i

pekła mu żyłka z powodu zbyt wielu niewiadomych.

Sowieci pokusili się bowiem o wystawienie Polsce i Polakom rachunku za wyzwolenie!

ZA WYZWOLENIE! W żywej gotówce obliczanej na dziesiątki milionów rubli. Mam wątpliwości czy facet, który upadł na ten pomysł był przy zdrowych zmysłach, ale przyjmijmy, że tak.

Tak więc — według bolszewickich generatów — powinniśmy zapłacić za sforsowanie Bugu, zdobycie Warszawy, u-

ratowanie Krakowa, odbicie Gdańska, Wrocławia, Pozna-

nia, zdobycie Szczecina i doprowadzenie polskich żołnierzy do Berlina.

Po takiej wylizance można samemu postrząść zmysły i odwrótną pocztą wysłać do Moskwy rachunek za Katyn, Ostaszków, Starobielsk i Ko-

zielsk, za Charków, Międnioje i wszystkie nieznane jeszcze miejsca kaźni, za pomoc w powstaniu warszawskim i we wprowadzaniu demokracji, za ukrywanie emigrantów, za których pochowano tysiące pomordowanych przez humanis-

tałów z NKWD, za obozy i łagry, za deportacje, niszczenie naszej kultury, za upodlenie i gnojenie połowy Europy.

Wierzę, że bolszewicy są dzisiaj sfrustrowani, bo nagle ze strażników stali się więźniami. Więżniami własnej pamięci, własnego zniewolenia i klaustrofobii, do której tak przywykli, że dzisiaj boją się otwartej przestrzeni i tej niewidzialnej granicy, za którą leży Europa.

To trochę tak jak w anegdotce o banku, na którym powieszono tabliczkę: Nieczynne z powodu śmierci.

— Kto ci Jojne umarł?

— Klientela!

NICZYPOROWICZ